



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Historie biblijne dla początkowej nauki dzieci / oprac. Jan Śliwka.

Liczba stron oryginału

166

Liczba plików skanów

166

Liczba plików publikacji

167

Sygnatura/numer zespołu

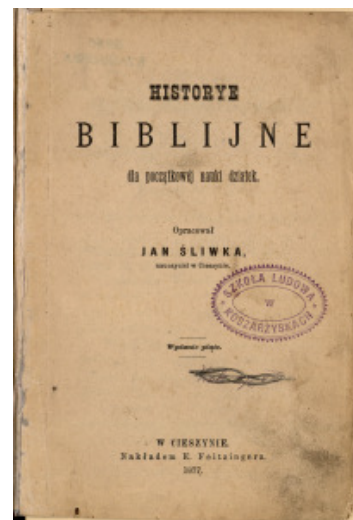
KD I 01919

Data wydania oryginału

1877

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny

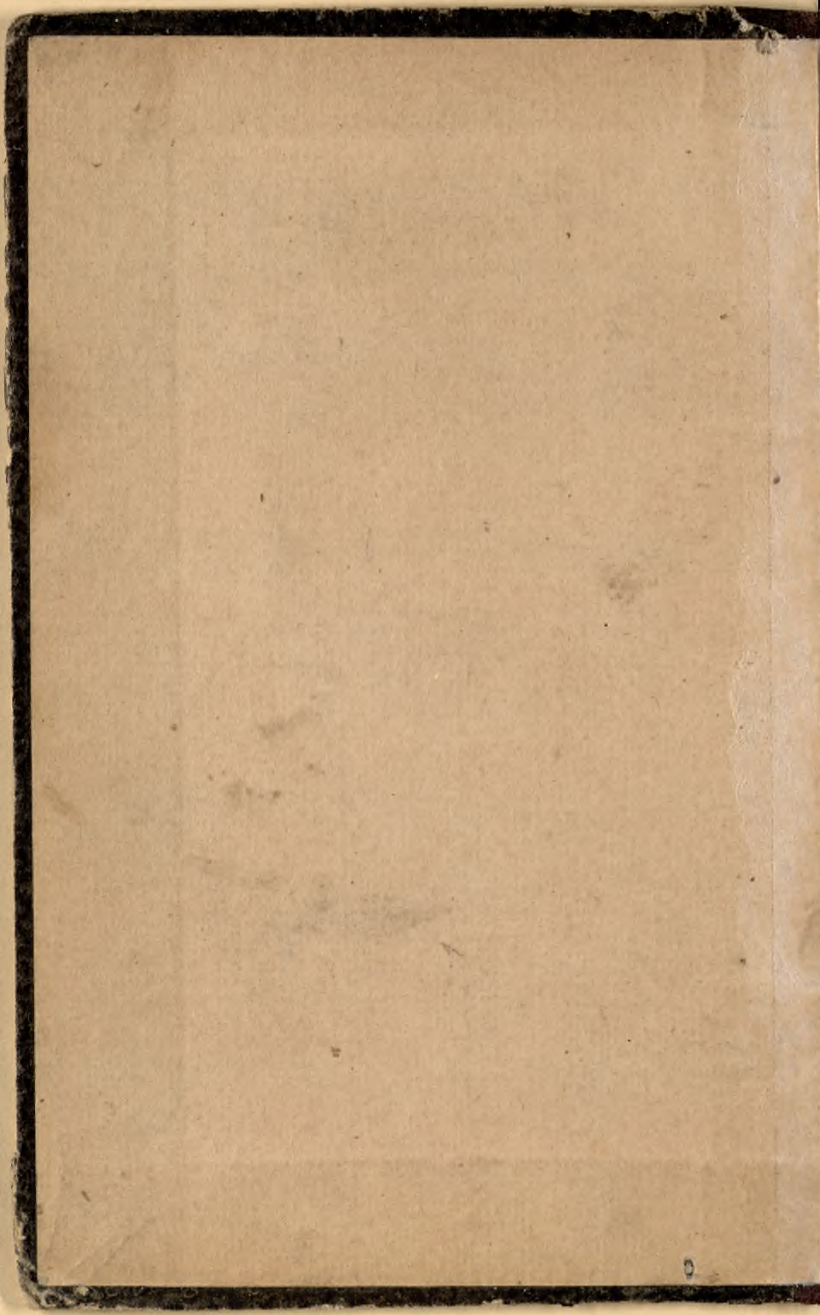


Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego







HISTORYE BIBLIJNE

dla początkowej nauki dzieci.

Opracował

JAN ŚLIWKA,

nauczyciel w Cieszynie.



Wydanie piąte.

A handwritten signature in dark ink, appearing to be "K. Śliwka".

W CIESZYNIE.
Nakładem E. Feitzingera.
1877.

ZBIORY
S. ZAHRADNIKA



KD 1919

KD 1919

Dziełko niniejsze ofiarowałem na współwłasność funduszu
dla wdów i sierót ewang. nauczycieli szlaskich.

J. Ś.

Czcionkami H. Feitzingera w Cieszynie.

K 253/01

10,00

Historye starego Testamentu.

I. O stworzeniu.

1. Mojż. 1.

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była niekształtowa i próżna, ciemność była nad głębokością, a Duch Boży unaszał się nad wodami.

I rzekł Bóg: Niech będzie *światłość*! I stała się światłość. I rozdzielił Bóg światłość od ciemności i nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. I tak stał się dzień pierwszy.

Potém uczynił Bóg rozpostarcie, przedzieliwszy wody ziemskie od wód niebieskich. I nazwał Bóg rozpostarcie *niebem*. I tak stał się dzień wtóry.

Trzeciego dnia rozdzielił Bóg wody od miejsca suchego. I nazwał Bóg suche miejsce *ziemią*, a zebranie wód nazwał *morzem*. Rzekł też Bóg: Niech zrodzi ziemia trawę, zioła i drzewa rodzajne. I stało się tak.

W czwarty dzień stworzył Bóg światła na niebie, mianowicie *słońce, księżyc i gwiazdy*.

Dnia piątego stworzył Bóg *ptaki, ryby* i inne zwierzęta wodne, i *ptactwo* wszelkiego rodzaju.

W szósty dzień uczynił Bóg *zwierzęta ziemskie i bydło*, a na ostatku *człowieka*. Człowieka stworzył Bóg na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go. I stworzył Bóg mężczyznę i niewiastę, i błogosławił im mówiąc: Rozradzajcie i rozmnażajcie się, i panujcie nad wszelkiem zwierzem, który się rucha na ziemi. I widział Bóg wszystko co uczynił, a oto było bardzo dobre.

Dokończone są tedy niebiosy i ziemia, i wszystko wojsko ich. I odpoczął Bóg w dzień siódmy od wszelkiego dzieła swego i błogosławił temu dniowi i poświęcił go; dla tego zowie się też dzień siódmy, dniem odpoczynku albo sabbatem.

Przypowieści biblijne.

Psalm 33, 9. On rzekł i stało się: on rozkazał a stanęło. — Psalm 104, 24. O jakież wielkie są sprawy twoje Panie! te wszystkie mądrześ uczynił: a napełniona jest ziemia bogactwem twojem. — Ps. 103, 2. Błogosławże duszo moja Panu! a niezapominaj wszystkich dobrodziejstw jego.

2. R a j.

1. Mojż. 2, 7.

Pan Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą.

Nasadził też Pan Bóg sad w Eden, na wschód słońca i postawił tam człowieka. A w tym sadzie znajdowały się wszelkie drzewa z owocami, które były piękne na wejrzeniu i smaczne ku jedzeniu. W pośrodku sadu było drzewo wiadomości dobrego i złego.

Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego jeść nie będziesz, albowiem gdy z niego jeść będziesz, śmiercią umrzesz.

Rzekł też Pan Bóg: nie dobrze człowiekowi być samemu, uczynię mu pomoc, któraby była przy nim. I stworzył Bóg niewiastę, którą widząc Adam, cieszył się i nazwał ją Ewą.

Potém przywiódł Pan Bóg wszelkie zwierzęta do Adama, aby obaczył, jakoby je nazwać miał. I dał Adam wszystkim imiona ich.

Przypowieści.

Psalm 115, 16. Niebiosa są niebiosa Pańskie: ale ziemię dał synom ludzkim. — Ps. 144, 3. Panie! cóż jest człowiek, że nań masz baczenie? a syn człowieczy, że go sobie poważasz? Matt. 5, 48. Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest.

3. Upadek do grzechu.

1. Mojż. 3.

Jednego dnia poszła Ewa do drzewa wiadomości dobrego i złego. Na tém drzewie ujrzała węża. Wąż rzekł do niej: Czemuż nie jęcie z tego drzewa? Ewa odpowiedziała Bóg rzekł: Nie jedzcie z niego, ani się go dotykajcie, byście snadź nie pomarli! I rzekł wąż do niewiasty: Żadnym sposobem nie pomrzecie, gdy z niego jeść będziecie, ale będziecie jako Bóg, znający dobre i złe. Patrząc tedy niewiasta na drzewo, nabyła chęci do jedzenia, wzięła z owocu jego i jadła; dała też i mężowi swemu, i on też jadł. A zaraz otworzyły się oczy ich, i poznali, że byli nagiemi. Tedy splekli liście figowe i porobili sobie suknie. A w tém usłyszeli głos Pana Boga i skryli się między drzewa sadu. I zawołał Pan Bóg Adama i rzekł mu: Izaliś nie jadł z drzewa zakaza-

nego? Tedy odpowiedział Adam: Niewiasta, któraś mi dała, dała mi z tego drzewa i jadłem. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Cóżes to uczyniła? Niewiasta rzekła: Wąż mię zwiódł i jadłam.

Tedy rzekł Pan Bóg do węża: Iżes to uczynił, przeklętym będziesz nad wszystkie zwierzęta polne. Na brzuchu twoim czołgać się będziesz, a proch żreć będziesz po wszystkie dni żywota twego. Nieprzyjaźń też położę między tobą, i między niewiastą. Jeden z potomstwa niewiasty potrzebie tobie głowę, a ty mu potrzysz piętę.

A do niewiasty rzekł Bóg: W boleści rodzić będziesz dzieci, a będziesz poddana mężowi.

Do Adama zaś rzekł: W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się znowu nawrócisz do ziemi, gdyżęś z niej wzięty; boś proch i w proch się obrócisz.

I wygnał ich Pan Bóg z raju, i postawił przed sadem Anioła z płomienistym mieczem, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota.

Przypowieści.

Przyp. Sal. 14, 34. Grzech jest ku pohańbieniu narodów. — Jak. 1, 14, 15. Każdy bywa kuszony, gdy od

swoich własnych pożądlności bywa pociągniiony i przy-
nęcony. Zatem pożądlność począwszy rodzi grzech, a grzech
będąc wykonany, rodzi śmierć. 1. Tym. 4, 8. Pobożność do
wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnicę żywota terazniej-
szego i przyszłego.

4. Kain i Abel.

1. Mojż. 4.

Adam i Ewa mieli dwóch synów, Kaina i Abła. Abel był pasterzem owiec, Kain zaś rolnikiem. I stało się, iż przyniósł Kain z owocu ziemi ofiarę Panu, a Abel z pierworodztw trzód swoich. I wejrzał Pan łaskawie na Abła i na ofiarę jego, ale na Kaina i na ofiarę jego nie wejrzał łaskawie. I rozgniewał się bardzo Kain i spuścił twarz ku ziemi. Tedy rzekł Pan do niego: Przeczżeś się rozgniewał? Oto, jeżeli dobrze czynić będziesz, będziesz wywyższon, a jeżeli nie będziesz dobrze czynił, we drzwiach grzech leży. Nie poddawaj się grzechowi, ale panuj nad nim. Lecz Kain nie usłuchawszy tego napomnienia Pańskiego, zabił brata swego Abła, gdy byli społem na polu.

I rzekł Pan do Kaina: Gdzież jest Abel brat twój? Kain odpowiedział: Nie wiem;

izalim ja stróżem brata mego? I rzekł Bóg: Cożeś uczynił? Krew brata twego woła do mnie z ziemi. Przeklętym teraz będziesz na ziemi, a gdy ją uprawiać będziesz nie wyda ci owoców swoich, tułaczem i biegunem będziesz na ziemi.

Tedy poznał Kain nieprawość swoje i rzekł do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżby mi ją odpuścić miano. Oto tułaczem i biegunem będę na ziemi, a ktokolwiek mię znajdzie, zabije mię. I rzekł Pan: Zaiste, ktoby zabił Kaina, siedmiorako karany będzie. Tedy odszedł Kain od oblicza Pańskiego i mieszkał na wschód słońca od Eden. Adamowi dał zaś Bóg innego syna, którego nazwał Set.

Przypowieści.

Matt. 15, 19. Ze serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, złodziejstwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. — 1. Jan 3, 15. Każdy co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest. — 2. Mojż. 20, 13. Nie będziesz zabijał.

5. Potop.

1. Mojż. 6—9.

Skoro się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi, rozmnażała się też i złość ich. A wi-

dząc Pan, iż myśli ludzkie tylko złe były, rzekł: Wyglądę człowieka, któremu stworzyłem, z oblicza ziemi. Ale Noe znalazł łaskę u Pana, bo był mężem pobożnym i sprawiedliwym za wieku swego.

Do Noego rzekł Bóg: Zbuduj sobie korab, (arkę, okręt) z wieloma przegrodami, i oblej go wewnątrz i zewnątrz smołą, albowiem ja przywiędę potop na ziemię ku wytraceniu wszelkiego ciała. Weźmij też ze wszystkich zwierząt po parze do korabia, aby żywo zachowane były. Nabierz z sobą i wszelkiego pokarmu, i będzie tobie i onym na pokarm. I uczynił Noe, jako mu rozkazał Bóg. Zatem wszedł Noe do korabia i wszystek dom jego, wziął z sobą ze wszystkich zwierząt po parze, i pokarmu dla siebie i dla nich, jako mu Pan rozkazał.

I padał deszcz na ziemię, czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Do tego przerwały się wszystkie źródła i okna niebieskie otworzyły się. Tedy się wody wzmogły, okryły ziemię i wszystkie góry. Zaginęło tedy wszelkie stworzenie: ptastwo, zwierzęta i wszyscy ludzie. Sam tylko Noe został, i to co z nim było w korabiu.

A gdy już wody 150 dni stały nad ziemią, wspomniał Bóg na Noego, przywiódł wiatr na ziemię i opadły wody, a korab stanął na górach Ararat. Tedy wypuścił Noe kruka, aby doznać jeżeli już wody opadły, ale ten się nie wrócił. Potém wypuścił gołębicę, ale ona nie znalazłszy suchego miejsca, wróciła do korabia. Po siedmiu dniach wypuścił powtórę gołębicę, a ta przyniosła gałązkę oliwną w dzióbie swoim. Noe czekał jeszcze siedm dni, i wypuścił znowu gołębicę, która się więcéj nie wróciła do niego.

Tedy zdjął Noe przykrycie korabia, a ujrzał, że osechł wierzch ziemi. I rzekł Bóg do Noego: Wynidź z korabia ty i żona twoja, i synowie twoi, i żony synów twoich, i wszystkie zwierzęta, które są z tobą. I wyszedł Noe z wszystkiemi z korabia, zbudował Panu ołtarz i ofiarował całopalenia na nim. Tedy rzekł Pan: Nie będę więcéj pustoszył ziemi dla człowieka; ale póki ziemia trwać będzie, siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc nie ustaną. I obiecał Bóg Noemu, że więcéj nie będzie potopu na ziemi. A na znak téj obietnicy zbudował tęczę na obłokach.

Przypowieści.

Ps. 103, 13. Jako ma litość ojciec nad dziatkami: tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją. Rzym 8, 28. Wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu. — 1. Jan 2, 17. Świat przemija i pożałdliwość jego, ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki.

6. Wieża babilońska.

1. Mojż. 11.

Po potopie była tylko jedna mowa na całej ziemi. Lecz gdy się ludzie znowu rozmnożyli, przyszli na niektórą równinę i rzekł jeden do drugiego: Zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wierzch dosięgał do nieba, a uczynimy sobie imię. Aleć się to Panu nie podobало i rzekł: Oto lud jeden i język jeden; przetoż zstąpmy a pomieszajmy język ich, aby jeden drugiego nie zrozumiał. A tak rozproszył je Pan ztamtąd po obliczu wszystkiej ziemi, i przestali budować miasta onego. Na pamiątkę zowie się ono miasto Babel (co znaczy zamieszanie), iż tam Pan ludziom język pomieszał.

Przypowieści.

1. Piotr 5, 5. Bóg się pysznym sprzeciwia. — Jerem. 9, 23, 24. Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi

mądry z mądrości swojej, i niech się nie chlubi mocarz z mocy swojej, i niech się nie chlubi bogaty z bogactw swoich; ale w tém się niechaj chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna mię, żem ja jest Pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi; bo mi się to podobą, mówi Pan.

7. Abraham.

1. Mojż. 12, 15, 18.

Wiele lat po potopie rozszerzyli się potomkowie Noego po wszystkiej ziemi. I odpadli od Pana Boga, służąc bogom cudzym. Tylko Abraham żył pobożnie i bogobojnie. Przeto rzekł Pan do niego: Wynidź z ziemi twój, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, a idź do ziemi, którą ci pokażę. Albowiem uczynię cię wielkim narodem i będę ci błogosławił, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi. Tedy wyszedł Abraham z Sara, żoną swoją, i z Lotem, synem brata swego do ziemi Chananejskiej. A gdy tam przyszedł, ukazał się znowu Pan Abrahamowi i rzekł: Potomstwu twemu dam ziemię tę, i zbudował tam Abraham ołtarz Panu, i wzywał imienia jego. A Pan błogosławił Abrahamowi, tak że był bardzo bogaty w bydło, w srebro i w złoto; lecz

dziatek nie miał. Tedy się mu Bóg ukazał i rzekł do niego: Pojrzyj na niebo, a policz gwiazdy, jeżeli możesz. Tak będzie potomstwo twoje. I uwierzył Abraham Panu, i poczytano mu to za sprawiedliwość.

Razu jednego siedział Abraham w cieńcu przed drzwiami namiotu swego, gdy był dzień najgorętszy. A podniósłszy oczy swe, ujrzał trzech mężów z daleka idących. Wstawszy zaraz, wyszedł przeciwko nim i zaprosił ich do siebie, mówiąc: Panowie moi, jeżlim teraz znalazł łaskę w oczach waszych, nie mijajcie proszę sługi swego. Przyniosę trochę wody, a umyjecie nogi wasze; przyniosę kęs chleba, że posilicie serca wasze; potem odejdźcie. Tedy rzekli: Uczyn jakoś powiedział. I pośpieszył się Abraham do namiotu do Sary i rzekł: Śpiesz się, rozczyń trzy miarki mąki światłej, a uczyn podpłomyków. On zaś szedł do trzody i wziął młode ciele, i dał je słudze, który się pośpieszył i nagotował je. Wziął też masła i mleka i ciele, które był nagotował i postawił przed nie pod drzewem i jedli. I rzekł jeden z onych mężów: Gdzie jest Sara, żona twoja? a on odpowiedział: Oto jest w namiocie. Tedy

rzekł on mąż: Wróć się znowu do ciebie, a Sara będzie miała syna. Wstawszy potem oni mężowie, udali się ku Sodomie, a Abraham odprowadzał ich.

I rzekł Pan: Krzyk Sodomy i Gomorry bardzo się rozmnożył i ocieżał grzech ich. Lecz Abraham stał przed Panem i rzekł: Izali zatracisz sprawiedliwego z niezbożnym? czy nie przepuścisz miejscu temu dla onych sprawiedliwych, którzy są w niem. Tedy rzekł Pan: Jeżeli znajde choć 50 albo przynajmniej 10 sprawiedliwych w Sodomie, to dla nich nie wytracę miasta tego. Potem odszedł Pan, a Abraham wrócił się do miejsca swego.

Przypowieści.

Ps. 5, 13. Ty Panie! sprawiedliwemu błogosławić będziesz a zastawisz go jako tarczą dobrocią twoją. Ps. 37, 5. Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni. — Ps. 112, 1. Błogosławiony mąż, który się Pana boi.

8. Zburzenie Sodomy i Gomorry.

1. Mojż. 19.

I przyszli dwaj Aniołowie w wieczór do Sodomy, a wstąpiwszy na prośbę Lota do domu jego, nocowali tam. Lecz pierwój niż

oni poszli spać, obstarpi obywatela miasta dom, i chcieli ich zelżyć. Tedy Aniołowie wyciągnawszy rękę swoją, porazili ich ślepotą, tak iż drzwi znaleźć nie mogli i odejść musieli. Teraz oznajmili Aniołowie Lotowi, że ich Pan posłał, aby skazili miasto. Lot powiedział to mężom niektórym, ale ci temu wierzyć nie chcieli. A gdy weszła zorza, wywiedli Aniołowie Lota, żonę i dwie córki jego przed miasto. I rzekł jeden z nich: Jeżeli chcesz zachować duszę twoją, nie oglądaj się nazad. A gdy słońce weszło, spuścił Pan jako deszcz na Sodomę i na Gomorrę siarkę i ogień z nieba, spalił te miasta i spustoszył wszystkę onę równinę. A żona Lotowa obejrzała się nazad, i obróciła się w słup solny.

Abraham wstawszy rano pojrzał ku Sodomie i Gomorze: a oto wychodził dym z onęj ziemi, jako dym z pieca.

Przypowieści.

Ps. 1, 6. Zna Pan drogę sprawiedliwych; ale droga niepobożnych zginie. Ps. 37, 37. Pojrzyj na niewinnego, a przypatrz się szczeremu, że ostatnie rzeczy takiego człowieka są spokojne. — Syr. 2, 9. Którzy się boicie Pana, oczekiwajcie miłosierdzia jego, a nie odchylajcie się od niego, abyście nie upadli.

9. Ofiarowanie Izaaka.

1. Mojż. 24.

Sara porodziła syna Abrahamowi, jako mu Bóg był przepowiedział, a Abraham nazywał go Izaakiem. Gdy Izaak urósł, chciał Bóg doświadczyć Abrahama i rzekł do niego: Weźmij teraz Izaaka syna twego jedynego, którego miłujesz, a idź do ziemi Morya i ofiaruj go tam na ofiarę paloną. Tedy wstawszy Abraham bardzo rano, osiodłał osła swego, i wziął dwu sług swoich z sobą i Izaaka syna swego, a narąbawszy drwa na ofiarę paloną, szedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział. A dnia trzeciego ujrzał Abraham z daleka ono miejsce, i rzekł do sług swoich: Zostańcie wy tu z osłem, a ja z dziećciem pójdziemy aż do onąd, a odprawiliśmy modlitwy, wrócimy się do was. Wziął tedy Abraham drwa na ofiarę paloną, i włożył je na Izaaka, a sam niósł w ręku ogień i miecz, i szli oba pospołu. Tak idąc, rzekł Izaak: Ojczy mój! oto ogień i drwa, a gdzież baranek na ofiarę paloną? Odpowiedział Abraham: Bóg upatrzy sobie baranka na ofiarę paloną, synu mój! A gdy przyszli na górę, zbudował tam Abraham ołtarz i ułożył drwa



na nim, a związawszy Izaaka syna swego, włożył go na ołtarz na stos drew, i wziął miecz, aby zabił i ofiarował syna swego. Lecz Anioł Pański zawołał z nieba mówiąc: Abrahamie! Abrahamie! Nie ściągaj ręki twój na dziecko, ani mu nic nie czyn, bom teraz poznał, że się boisz Boga, i nie przepuściłeś jednemu synowi twemu dla Boga. Tu podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał za sobą barana w cierniu za rogi uwięzionego; którego wzięwszy, ofiarował na ofiarę paloną zamiast syna swego. Tedy zawołał powtórę Pan na Abrahama, mówiąc: Błogosławić ci będę, a rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy na niebie, i jako piasek na brzegu morskim. Potém powrócił Abraham do domu swego.

Przypowieści.

1. Sam. 15, 22. Posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara. — Ps. 37, 5. Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni. — 1. Kor. 10, 13. Wiernyć jest Bóg, który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znosić mogli.

10. Eliezer.

1. Mojż. 24.

Gdy Abraham już był stary i podeszły w leciech, rzekł do starszego sługi swego Eliezera: Idź do ojczyzny i do rodziny mojej, a weźmij ztamtąd żonę Izaakowi, synowi memu. I wziął sługa on 10 wielbłądów i różnych dóbr pana swego i puścił się do Mezopotamii do miasta, w którym mieszkał Nachor, brat Abrahamów. Przyjechawszy tam stanął z wielbłędami przed miastem u studni w wieczornym czasie, w którym zwykły niewiasty wychodzić czerpać wodę. I modlił się Eliezer mówiąc: Panie Boże! Oto ja stoje u studni; panienka tedy, do którejbym rzekł: Nachyl, proszę wiadra twego, że się napiję, a onaby rzekła: Pij, owszem i wielbłądy twoje napoje, to niech będzie ta, którąś zgotował słudze twemu Izaakowi. Nim jeszcze słowa te wymówił, przyszła Rebeka, córka Batuela syna Nachora, napełniła wiadro swoje i wracała się. Tedy jój zabieżał Eliezer i rzekł: Daj mi proszę napić się trochę wody z wiadra twego. A ona dała nie tylko jemu napić się, ale naczepnawszy wody i wielbłądy jego napoiła. Gdy się więc

wielbłądy napiły, wyjął on mąż nausznice złotą i dwa naramienniki i dał na ręce jej i rzekł: Czyjaś ty córka? powiedz mi proszę, a jestli w domu ojca twego miejsce dla nas, gdziebyśmy przenocowali? A ona rzekła: Jestem córka Batuela, jest u nas dosyć plew i pastwy i miejsce do przenocowania. I pokłonił się on człowiek, i dał chwałę Panu, który go do domu brata pana swego zaprowadził. Rebeka zaś biegała do domu i opowiedziała matce swojej wszystko, co ją spotkało. A Laban brat Rebeki, wybiegłszy prędko do człowieka ku studni, zaprowadził go do domu, opatrzył wielbłądy paszą, a człowiekowi postawił potrawy do jedzenia. Ale Eliezer rzekł: Nie będę jadł, aż pierwój wykonam rzecz swoją. Tedy mu rzekli: Mówże. Tedy oznajmił Eliezer wszystko, co mu Abraham rozkazał i rzekł: Przetoż teraz jeżeli chcecie uczynić miłosierdzie z panem moim, oznajmijcie mi, jeżeli Rebeke dacie za żonę dla Izaaka lub nie? Tedy odpowiedział Batuel i Laban mówiąc: Od Pana to wyszło; oto Rebeka, weź ją a jedź. A gdy usłyszał Eliezer słowa ich, pokłonił się aż do ziemi Panu. Zatem obdarzył Rebeke drogiemi po-

darunkami, jako też i brata i matkę jej. Nazajutrz wstawszy rzekł: Puśćcie mnie do pana mego. Tedy zawołali Rebeki i mówili do niej: Chceszże jechać z tym człowiekiem? a ona odpowiedziała: Pojadę. I puścili Rebeke i błogosławili jej. Tedy wstawszy Rebeka z dziewczeczkami swemi i wsiadłszy na wielbłądy, jechały z Eliezerem.

A Izaak był wyszedł wieczorem na pole aby się modlił, i podniosłszy oczy swe, ujrzał wielbłądy przychodzące i szedł przeciwko nim. I rzekła Rebeka do sługi: Cóż to za mąż, który idzie przez pole przeciwko nam? I odpowiedział sługa: Ten jest pan mój. I wprowadził ją Izaak do namiotu, i była mu żoną i miłował ją.

Przypowieść.

1. Mojż. 24, 31. Wnidź błogosławiony Pański; przeczybś stał na dworze? jużem ja nagotował dom i miejsce wielbładowi.

II. Ezaw i Jakób.

1. Mojż. 25, 24.

Izaak i Rebeka mieli dwóch synów, bliźnięta. Pierwszy był lisowaty, a nazwali imię

jego Ezaw, drugi był gładki, a nazwany był Jakób. Gdy urosli, był Ezaw mężem biegłym w myślistwie i rolnikiem, Jakób zaś był mąż prosty, mieszkał w namiotach a bawił się chowaniem bydła. I miłował Izaak Ezawa, iż jadał z łowu jego, Rebeka zaś miłowała Jakóba. Razu jednego nagotował sobie Jakób potrawę z soczewicy. A na ten czas przyszedł Ezaw z pola spracowany. Tedy rzekł Ezaw do Jakóba: Daj mi jeść z twojej czerwonej potrawy. Rzekł mu Jakób: Przedaj mi dziś pierworództwo twoje. I rzekł Ezaw: Otom ja bliski śmierci, cóż mi po pierworództwie? I sprzedał go Jakóbowi.

I stało się, gdy się zestarzał Izaak i oczy jego się zaćmiły, tak, iż widzieć nie mógł, zawołał Ezawa syna swego i rzekł: Weź strzelbę twoją a wynidź na pole i ułów mi zwierzynę, i nagotuj mi potrawę smaczną, jako rad jadam i przynies mi, abym jadł i błogosławił ci, pierwój nim umrę. Tedy wyszedł Ezaw na pole, aby ułowił zwierzynę. Ale Rebeka, chcąc przenieść błogosławieństwo Izaaka na Jakóba, zgotowała dwoje koźłat na smak zwierzyny, oblekla Jakóba w najpiękniejsze szaty Ezawa, ob-

winęła ręce i szyję jego w skórki kozłęce, i wysłała go z potrawą do ojca. A on wszedłszy do ojca swego, mówił: „Ojcze mój, uczyniłem, jakoś mi rozkazał, wstań proszę a jedź z obłowu mego. I rzekł Izaak do Jakóba: Przystap sam, abym cię się dotknął. Tedy przystąpił Jakób do Izaaka ojca swego, który obłapiwszy go, rzekł: Głos jest głos Jakóbow, ale ręce są Ezawowe. I nie poznał go, wziął potrawy, jadł i pił i błogosławił Jakóbowi, mówiąc: Niechajże ci da Bóg z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej i obfitość zboża i wina. Niechaj ci służą ludzie i niechaj ci się kłaniają narodowie.

I stało się, że ledwie Jakób był odszedł, tedy przyszedł Ezaw z przygotowaną potrawą i rzekł: Wstań ojcie mój i pożywaj, aby mi błogosławiła dusza twoja. Tedy poznał Izaak, że go Jakób podszedł chytrze i rzekł do Ezawa: Któż to ten, co zgotował zwierzynę? I jadłem ze wszystkiego pierwój niżes ty przyszedł, i błogosławiłem mu i będzie błogosławiony. Co gdy Ezaw usłyszał, zawołał głosem wielkim i płakał. Potém rzekł do Izaaka: Izali tylko jedno błogosławienstwo masz ojcie mój? Tedy błogo-

sławił i onemu Izaak ojciec jego. Ale Ezaw nienawidział odtąd Jakóba i chciał go zabić. O tém gdy się dowiedziała Rebeka, rzekła do Jakóba: Uciecz do Labana, brata mego, i pomieszkaj z nim jaki czas, aż ucichnie gniew brata twego.

Przypowieści.

Job. 27, 4. Nie będą mówiły wargi moje nieprawości, a język mój nie będzie powiadał zdrady. — Efez. 4, 25. Złożywszy kłamstwo, mówcie prawdę. 1. Tess. 4, 6. I aby nikt nie uciskał i nie oszukiwał w żadnej sprawie brata swego, bo Pan jest zemścicielem tego wszystkiego.

12. Ucieczka Jakóba do Haranu.

1. Mojż. 28.

A wyszedłszy Jakób z domu ojca swego, szedł do Haranu. I przyszedł na jedno miejsce i nocował tam, bo już słońce było zaszło, nim mógł dojść do gospody.

A wzięwszy kamień podłożył go pod głowę swoje i spał. I śniło mu się: że widział drabinę stojącą na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba. A aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej; a Pan stał nad nią i rzekł: Jam jest Pan Bóg Abrahama

i Bóg Izaaka, ziemię tę, na której spisz dam tobie i potomstwu twojemu; a będą w tobie i w nasieniu twojem błogosławione wszystkie narody ziemi. Tedy się ocknął Jakób ze snu i rzekł: Zaprawdę Pan jest na tém miejscu, a jam tego nie wiedział. I zląknawszy się rzekł: O jak święte jest to miejsce! Nic tu nie jest innego, jedno dom Boży, a tu brama niebieska! Nazajutrz wstawszy Jakób bardzo rano, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swoją, postawił go na znak, nalał oliwy na wierzch jego i nazwał ono miejsce Betel.

Tedy wstawszy Jakób, poszedł dalej i przyszedł ku studni na polu, przy której leżały trzy stada owiec. I rzekł Jakób do pasterzów: Bracia moi, zkądście? Oni odpowiedzieli: Z Haranu. Jakób rzekł do nich: A znacie Labana, syna Nachorowego? Odpowiedzieli: Znamy, a oto Rachel, córka jego idzie ze stadami owiec. A gdy Jakób ujrzał Rachełę, odwalił kamień z wierzchu studni napoił owce Labana, pozdrowił Rachełę i oznajmił jéj, że jest synem Rebeki. A ona bieżawszy do domu, opowiedziała to ojcu swemu. Tedy Laban czém prędzej wy-

bieżał przeciwko niemu, obłąpił i pocałował go i wewiódł do domu swego.

Przypowieści.

Psalm 139, 7—10. Dokąd ujdę przed duchem twoim? a dokąd przed obliczem twojem uciekę? Jeźlibym wstąpił do nieba, jesteś tam: i jeźlibym sobie posłał w grobie, i tamesz przytomny. Wziąłlibym skrzydła rannój zorzy, abym mieszkał na końcu morza; i tamby mię ręka twoja prowadziła: a dosięgłaby mię prawica twoja. Izai. 41, 10. Nie bój się! bom Ja z tobą. Nie lękaj się! bom Ja Bogiem twoim.

13. Powrót Jakóba.

1. Mojż. 30—35.

Jakób służył Labanowi czternaście lat za obie jego córki, Lią i Rachełę, które pojął za żony. A miał Jakób dwanaście synów: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Dan, Neftali, Gad, Aser, Isachar, Zabulon, Józef i Benjamin. Gdy minęło onych 14 lat, rzekł Jakób do Labana: Daj mi żony moje i dzieci moje, abym się wrócił do ziemi mojej. Ale Laban odpowiedział: Proszę zostań ze mną, bom doznał tego, że mi Pan dla ciebie błogosławi, mianuj mi zapłatę twoją, a dam ci ją. I prosił Jakób Labana o wszystkie pstre i nakropione owce i kozy, jako też o wszystko pstre

i nakrapiane bydło. Tedy rzekł Laban: Niech się stanie według słowa twego. A błogosławił Bóg Jakóbowi i zbogacił się bardzo, i miał owiec wiele i służebnic i sług i wielbłądów i osłów.

Po sześciu latach rzekł Bóg do Jakóba: Wróc się do ziemi ojców twoich, i do rodziny twojej, ja będę z tobą. Wstał tedy Jakób i wsadził dzieci i żony swe na wielbłądy, i zabrał wszystką majątność swoją, aby się wrócił do ojca swego do ziemi Chananejskiej. A gdy był w drodze, posłał posłów do brata swego Ezawa, którego się jeszcze obawiał, aby znalazł łaskę w oczach jego. I wrócili się posłowie do Jakóba i oznajmili mu, iż Ezaw z czterema stami ludzi idzie przeciwko niemu. Tedy się zląkł Jakób bardzo i modlił się, mówiąc: Panie, mniejszym jest, niż wszystkie zmiłowania, i niż wszystka prawda, którąś uczynił z sługą swoim. Albowiem tylko o lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa hufce. Wyrwij mię, proszę, z ręki brata mego, boć się go boję. A wybrawszy z trzód swoich dary, posłał je Ezawowi w upominek; sam zaś z żonami i dziećmi swymi szedł prze-

ciwko niemu, a ujrawszy go, pokłonił się przed nim aż do ziemi. Lecz Ezaw zabiegł mu drogę, upadł na szyję jego, i całował go, i płakali. Potém przystąpiły żony Jakóba z dziećmi i pokłoniły się także Ezawowi. I wrócił się znowu Ezaw drogą swoją, a Jakób ze stadami swemi wolno za nim postępował. Przy Betel ukazał się Bóg Jakóbowi i rzekł do niego: Nie będziesz więcej zwany Jakóbem, lecz Izrael będzie imię twoje. I zbudował tam Panu ołtarz.

Przypowieści.

Przyp. Sal. 10, 22. Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia. — Rzym 8, 31. Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam? Efez. 4, 32. Bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił. — Ps. 133, 1. Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają.

14. Józef i bracia jego.

1. Mojż. 37.

Jakób mieszkał w ziemi Chananejskiej, a synowie jego paśli trzody. A miłował Jakób Józefa nad wszystkie syny swoje, i sprawił mu suknię rozmaitych farb. Dla tego nienawidzieli go bracia jego. Najwięcej nie-

nawidzieli go jednak dla tego, że donosił
ojcu swemu, gdy jego bracia co złego popeł-
nili. Do tego śniło się Józefowi, że wiązał
z bracią swą snopy na polu, a że się snopy
ich kłaniały snopowi jego. I rzekli jego
bracia do niego: Izali królować będziesz nad
nami? I jeszcze bardziej go nienawidzili.
Śnił się mu też jeszcze drugi sen i powie-
dzał go braci swój mówiąc: Oto słońce,
księżyc i jedenaście gwiazd kłaniały mi się.
Gdy to ojcu swemu powiedział, gromił go
ojciec jego mówiąc: Izali przyjdziemy, ja
i matka twoja z bracią twoją, abyśmy ci
się kłaniali. Ztąd mieli go bracia jeszcze
w większej nienawiści. A gdy odeszli bracia
jego, aby paśli trzody ojca swego w Sychem,
rzekł Izrael do Józefa: Idź teraz a dowiedz
się jako się mają bracia twoi, i co się dzieje
z trzodami. I szedł Józef. A gdy go bracia
ujrzeli z daleka, mówili jeden do drugiego:
Oto idzie mistrz snów, pójdźcie, a zabijmy
go, i wrzucmy go w jaką studnię, a rze-
czemy: zły zwierz pożarł go. Co gdy usły-
szał Ruben, rzekł: nie wylewajcie krwi, ale
wrzucicie go w studnię, która jest na
puszczy. A to mówił, aby go wybawił z ręki

ich, i powrócił ojcu swemu. A gdy przyszedł Józef do braci swój, zewlekli go z sukni rozmaitych farb, i wrzucili go w studnię, w której właśnie wody nie było, Potém usiadłszy, aby jedli chléb. Tym czasem ujrzeni kupców Izmaelskich, idących z wielbłędami, które niosły korzenie i kadzidło i myrrę. Tedy rzekł Juda do braci swój: Cóż za pożytek, choćbyśmy zabili brata naszego. Pójdźcie a sprzedajmy go Izmaelitom. I usłuchali go bracia jego, wyciągnęli Józefa ze studni i sprzedali go kupcom za dwadzieścia srebrników. Ci zaprowadzili Józefa do Egiptu. Tedy bracia zabili kozła, a omaczali suknię we krwi, i posłali ją do ojca swego i rzekli: Tę suknię znaleźliśmy; poznajże teraz, jeżeli to suknia syna twego. A poznawszy ją rzekł: Suknia jest syna mego, zwierz zły pożarł go, koniecznie rozszarpany jest Józef. Tedy żałował Jakób przez wiele dni syna swego i nie dał się pocieszyć, ale mówił: Zaprawdę, zstąpię do grobu za synem moim.

Przypowieści.

Jak. 3, 16. Gdzie jest zawiść i zajątrzenie, tam i rozterki i wszelaka zła sprawa. — Ps. 145, 20. Strzeże

Pan wszystkich, którzy go miłują. — Ps. 121, 2 i 118, 6.
Pomoc moja jest od Pana: nie będę się bał, żeby mi co uczynił człowiek.

15. Józef w więzieniu.

1. Mojż. 39, 40.

Izmaelici sprzedali Józefa w Egipcie Potyfarowi, podkomorzemu i hetmanowi straży Faraonowej. I był Bóg z Józefem i błogosławił dla niego domowi Egipczanina. I stało się, że żona Potyfara chciała Józefa zwieść do złego. Ale Józef rzekł: Jakożbym miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu? Dla tego rozgniewała się na Józefa i oskarżyła go fałszywie przed mężem swoim. Potyfar wierząc słowom żony, kazał go wrzucić do więzienia. Lecz i tu był Bóg z Józefem, i dał mu znaleźć łaskę u przełożonego nad więzieniem, że mu oddał dozór nad więźniami.

I stało się potem, że dwaj słudzy dworu królewskiego, to jest: przełożony nad podczaszymi i przełożony nad piekarzami, byli wrzuceni do więzienia. Obadwaj mieli sen jednej nocy, który ich bardzo zasmucał i który Józefowi opowiedzieli. Podczaszy

opowiadając sen swój rzekł: Śniło mi się że widziałem przed sobą winną macicę, mającą trzy gałązki, z dojrzałemi gronami. Te wyciskałem w kubek i podawałem go w ręce Faraonowe. Józef wykładał mu sen i rzekł: Trzy gałązki są trzy dni, po których cię Faraon do dawnego urzędu powróci, i znowu mu kubek jak przedtém podawać będziesz. Wspomnij na mnie, gdy ci się dobrze powodzić będzie i przyczynić się u Faraona, aby mnie wybawił z tego więzienia, do którego mnie niewinnie wrzucono. Potém opowiadał przełożony nad piekarzami sen swój mówiąc: Śniło mi się, żem niósł trzy białe kosze na głowie, a w koszu najwyższym były różne potrawy Faraonowe roboty piekarskiej, a ptaki jadły z kosza, który był nad głową moją. Tedy odpowiedział Józef: Trzy kosze znaczą trzy dni, po których cię Faraon powiesić każe, a ptaki jeść będą ciało twoje. Obadwa sny spełniły się, lecz podczaszy nie wspomniał w swém szczęściu na Józefa, ale go zapomniał.

Przypowieści.

Matt. 5, 8. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. — Syr. 21, 2. Uciekaj przed grzechem,

jako przed węzem; bo przystąpiszli do niego, ukąsi cię. — Matt. 5, 10. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. — Ps. 112, 6. W pamięci wiecznej będzie sprawiedliwy.

16. Wywyższenie Józefa.

1. Mojż. 41.

Po dwóch latach miał i Faraon dwa podobne sny jednej nocy. Śniło mu się bowiem, że z rzeki wychodziło siedm krów pięknych i tłustych, a po nich wyszło drugich siedm krów szpetnych i chudych. I pożarły one krowy szpetne i chude siedm krów pięknych i tłustych, a jednak były tak chude, jako pierwój. W drugim zaś śnie widział Faraon siedm kłosów pełnych i pięknych, które od drugich siedmiu kłosów cienkich i od gorąca wysuszonych, pożarte były. A gdy było rano, kazał Faraon zawołać wszystkich wieszczków i mędrców Egipskich, ale oni nie mogli mu snów tych wyłożyć. Dopiero teraz wspomniął sobie podczaszy na Józefa, powiadając królowi, jako jemu i przełożonemu nad piekarzami sny ich wykladał, a jako wyłożył tak się stało. Tedy rozkazał Faraon przywieść Józefa i opowiedział mu sny swoje. I rzekł Jó-

zef: Obadwa sny jedno mają znaczenie; co Bóg uczyni, oznajmił Faraonowi. Przyjdzie bowiem siedm lat urodzajnych po całej ziemi Egipskiej, a po nich nastąpi siedm lat wielce nieurodzajnych, w których głód trapić kraj będzie. A że Faraon dwa razy miał sen jednaki, jest znakiem, że Bóg pewnie i prędko to wypełni. Przeto teraz niech Faraon znajdzie męża rozumnego i mądrego, któryby w latach urodzajnych, z każdego rodzaju zboża, do gumien zbierał i chował, aby przez siedm lat nieurodzajnych kraj z niedostatku nie zginął. I podobała się ta rada Faraonowi, i rzekł do Józefa: Ponieważ ci Bóg oznajmił to wszystko, nie masz żadnego tak rozumnego i mądrego, jako ty; i według rozkazania ust twoich, sprawować się będzie wszystek lud mój. I postanowił Faraon Józefa nad całym Egiptem. Potem zdjął Faraon pierścień z ręki swój, i dał go na rękę Józefową, oblekł go też w szatę królewską, i włożył łańcuch złoty na szyję jego; i kazał go wozic na wtórym wozie swoim, a wołano przed nim: Kłaniajcie się! ten jest ojciec ziemi Egipskiej.

A gdy przyszło siedm lat urodzajnych,

objechał Józef całą krainę Egipską, i nagromadził zboża, jako piasku morskiego, bardzo wiele. Skoro zaś siedm lat nieurodzajnych nastąpiło, otworzył Józef wszystkie gumna, i sprzedawał zboże Egipczaninom. I z innych krajów przyjeżdżali ludzie do Egiptu kupować żywność: albowiem głód panował po wszystkiój ziemi.

Przypowieści.

Treny Jerem. 3, 22. Pan jeźli zasmęca, zasię się zmiłuje według mnóstwa miłosierdzia swego. — Rozdz. 3, 22, 23. Nie ustawajac litości Pańskie, ale się na każdy poranek odnawiają. — Rzym. 11, 33. O jako są niewybadane sądy Boże, i niedoścignione drogi jego! Izai. 55, 8. Myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze, jako drogi moje, mówi Pan. Ps. 37, 37. Pojrzyj na niewinnego, a przypatrz się szczeremu, że ostatnie rzeczy takiego człowieka są spokojne. Rzym. 8, 28. Wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu.

17. Pierwsza podróż braci do Egiptu.

1. Mojż. 42.

A słysząc Jakób, że było zboże w Egipcie, rzekł do synów swoich: Jedźcie tam, a kupcie nam zboża, abyśmy nie pomarli. Jechało tedy dziesięć braci Józefowych do

Egiptu. A gdy przyszli do Józefa pokłonili się jemu, albowiem nie poznali go: ale on poznał ich zaraz, lecz stawił się im jako cudzy, udawając, jakoby ich nie znał, i rzekł do nich: Zkądście przyszli? I odpowiedzieli: Z ziemi Chananejskiej, abyśmy nakupili żywności. Rzekł Józef: Szpiegowiecie wy, a przyszliście, abyście przepatrzyli miejsca nieobronne téj ziemi. Oni odpowiedzieli: Nie tak, panie, wszyscyśmy synowie jednego męża w ziemi Chananejskiej; ludzieśmy szczerzy a nie szpiegowie. Dwanaście nas braci było; najmłodszy z ojcem naszym teraz jest doma, jednego już nie masz. I rzekł Józef: Jeżliście szczerzy, zostawcie tu jednego z was w więzieniu, a wy drudzy jedźcie i odwieście zakupione zboże do domu, a potem przywieźcie do mnie najmłodszego brata waszego, abym słowom waszym uwierzyć mógł. I mówili jeden do drugiego: Zaprawdęmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; a dla tego przyszło na nas to utrapienie. Nad temi słowy stanęły Józefowi łzy w oczach, a odwróciwszy się od braci, płakał. Potem wzięwszy Symeona, kazał go związać przed oczyma ich. I rozkał Józef sługom swoim,

aby napełnili wory ich zbożem, każdemu z nich pieniądze w wór jego włożyli, i żeby im dali żywności na drogę. Tedy oni włożywszy zboża swoje na osły swe, odjechali ztamtąd. I stało się, gdy wypróżniali wory swoje, że znalazł każdy z nich w worze swoim pieniądze swoje. Tedy się przelekli bardzo, i opowiedzieli ojcu swemu Jakóbowi wszystko, co ich spotkało. Gdy Jakób usłyszał, że im rozkazano, aby najmłodszego brata swego z sobą przywiedli, zasmucił się bardzo nad tém, i Benjamina do Egiptu posłać nie chciał.

Przypowieści.

Galat. 6, 7. Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. — Ps. 37, 18, 19. Znać Pan dni doskonałych: przetoż nie będą zawstydzeni w zły czas, a we dni głodu będą nasyćeni.

18. Druga podróż braci i poznanie się z Józefem.

1. Mojż. 43—45.

A gdy strawili ono zboże, które byli przywieźli z Egiptu, rzekł Jakób do synów swoich: Idźcie znowu, a nakupcie nam żywności. I rzekł Judas: Jeźli nie pošlesz

Benjamin z nami, nie pojedziemy. Poślijże go, ja zaręczam ci zań. Jeżeli go nie przywiodę do ciebie, będę winien grzechu po wszystkie dni życia mego. Tedy rzekł Izrael: Jeżeli tak być musi, tedy niech idzie, ale nabierzcie najlepszych owoców ziemi, i pieniądze na nowe i za pierwsze zboże, a zanieście onemu mężowi w Egipcie na podarunek. A Bóg wszechmogący, niech wam da miłosierdzie, przed obliczem tego męża. Tedy wzięwszy bracia Benjamin, jechali do Egiptu i stanęli przed Józefem. Gdy ich Józef ujrzał, rzekł do sprawcy domu swego: Wprowadź te męża do domu mego, a nagotuj dla nich ucztę, bo ze mną jeść będą w południe. I wprowadził ich on sprawca w dom Józefów, i dał im wody, aby umyli nogi swoje. Tedy mu chcieli oddać pieniądze, które znaleźli w worach swoich, ale on ich nie przyjął, mówiąc: Bóg wasz, i Bóg ojca waszego dał wam skarb do worów waszych; pieniądze wasze za zboże doszły mię. A gdy przyszedł Józef, przynieśli mu dary i pokłonili się jemu aż do ziemi. Józef pozdrowił ich mile, pytał się ich o ojcu i rzekł: Zdrówże jest ojciec wasz? A oni odpowiedzieli: Zdrów.

Tedy ujrzał Józef Benjamina, brata swego, i rzekł: Tenże jest brat wasz młodszy? Bóg niech ci będzie miłościw, miły synu! Ale serce jego tak się wzruszyło ku bratu swemu, iż się nie mógł wstrzymać od płaczu, i wszedł do komory i płakał. Potém umywszy twarz swoją, i uspokoiwszy się, wyszedł zasię i rozkazał przynieść chleb i potrawy. I posadzono braci Józefa za stołem według wieku ich, nad czém się oni bardzo dziwowali, patrząc jeden na drugiego. A gdy przyniesiono potrawy, dostał Benjamin z każdej pięć razy większą część, jak drudzy.

Potém rozkazał Józef sprawcy domu swego, mówiąc: napełnij wory tych mężów zbożem, a włóż pieniądze każdego na wierzch woru jego; kubek mój srebrny, włóż na wierzch do woru najmłodszego z nich. I uczynił sprawca według słów Józefowych. A gdy było rano, mężowie oni puszczeni są i odjechali. Skoro byli za miastem, rzekł Józef do sprawcy domu swego: Wstań, goń tych mężów, a gdy ich dogonisz, mów do nich: Czemużście złe za dobre oddali, i kubek Pana mego ukradli? Dogoniwszy ich te-

dy, mówił do nich te słowa. Ale oni odpowiadając, rzekli: Jakożbyśmy tak zły uczynek popełnić mieli. U którego z nas ten kubek znaleziono, niechaj umrze, a my wszyscy będziemy niewolnikami pana twego. I złożwszy prędko wory na ziemię, rozwiązał każdy swój, a kubek znalazł się w worze Benjaminowym. Tedy rozdarli szaty swoje, wrócili się do miasta, i upadli przed Józefem. I rzekł do nich Józef: Cóżście to uczynili? Tedy odpowiedział Judas: Cóż odpowiemy, i jak się usprawiedliwić mamy? Bóg karze nas za nieprawości nasze; otośmy niewolnikami twemi. Ale Józef rzekł: Nie daj Boże, abym to uczynić miał, sam tylko ten, u którego znaleziono kubek, będzie niewolnikiem moim, a wy drudzy jedźcie w pokoju do ojca waszego. Zatém przystąpił do niego Judas i rzekł: Słuchaj mnie panie mój! niechaj przemówi sługa twój słowo do ciebie, Żądałeś, abyśmy przywiedli najmłodszego brata naszego do ciebie. Ojciec nasz długo nie chciał na to zezwolić, bo go kocha jako własne życie swoje. Ja ręczyłem za niego; przeto teraz jeźlibym przyszedł do ojca, a dziecięcia by z nami

nie było, poszedłby sędziwy ojciec nasz z żalnością do grobu. Pozwól tedy, abym ja został miasto dziecięcia niewolnikiem twoim, a ono niech się wróci do ojca z braćmi swemi.

Tedy się Józef nie mógł dłużej wstrzymać, i począł głośno płakać, mówiąc: Jam jest Józef! brat wasz, któregoście przedali do Egiptu. Żyje jeszcze ojciec mój? I zlekli się bracia jego, i nie mogli mu odpowiedzieć. Ale on rzekł do nich: Nie bójcie się, ani się frasujcie, żeście mię tu przedali: boć dla zachowania żywota waszego, posłał mię Bóg przed wami. Nie wyście mię tu posłali, ale Bóg, abym was w czasie głodu opatrzył żywnością; głód bowiem jeszcze pięć lat trwać będzie. Śpieszcież się teraz do ojca mego, i przywieźcie go do mnie, a będziecie mieszkali w ziemi Gesen, i ja was żywić będę. Potém padł na szyję Beniamina, brata swego, i płakał z nim. Całował także wszystkich braci swoich, i płakał nad nimi. Zatém dał Józef braci swój wozy i żywność na drogę, oraz wiele darów, i wiele szat dla ojca. Na koniec dał im dobre napomnienie do podróży, mówiąc: Nie wadźcie się na drodze.

Przypowieści.

1. Piotr. 3, 9. Nie oddawajcie złego za złe, ani łajania za łajanie, lecz przeciwnym obyczajem dobrorzeczcie. — Matt. 5, 44, 45. Miłujcie nieprzyjacioły wasze, błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was; abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Matt. 6, 15. Bo jeżeli nie odpuscicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz niebieski nie odpuści wam upadków waszych.

19. Jakób przeprowadza się do Egiptu.

1. Mojż. 46—50.

Gdy bracia Józefa przyjechali do ojca swego, oznajmili mu, mówiąc: Józef, syn twój jeszcze żyje, i jest panem nad całym Egiptem. Ale im Jakób nie wierzył, aż gdy ujrzał wozy i wszystkie dary, które mu Józef posłał. Tedy rzekł Jakób: Dosyć mam na tém, gdy Józef, syn mój żyje; pójdę, a oglądam go, pierwój, niż umrę. A tak zebrał wszystko co miał, i jechał do Egiptu. O tém, gdy usłyszał Józef, wyjechał naprzeciw ojcu swemu; a ujrzawszy go Jakób, padł na szyję jego i długo płakał. Tedy rzekł Jakób do Józefa: Teraz już z radością umrę, gdym oglądał oblicze twoje. Potém zaprowadził

Józef ojca swego i bracią swoją do Faraona, który ich bardzo łaskawie przyjął, i Józefowi przykazał, aby im wybrał najlepsze miejsce w Egipcie do mieszkania. Tedy im dał Józef mieszkanie w ziemi Gesen, gdzie ich też żywił przez wszystek czas głodu.

Jakób żył jeszcze siedmnaście lat w Egipcie. Gdy się czas śmierci jego zbliżał, kazał do siebie zwołać wszystkich synów swoich, błogosławił im i rzekł: Oto ja umieram, ale Bóg będzie z wami, i przywróci was do ziemi ojców waszych. Prosił ich też, aby go nie w Egipcie, ale w ziemi Chananejskiej pochowali. Potém umarł. Tedy rozkazał Józef lekarzom, aby ciało ojca jego wonnemi maściami namazali, i pochował go w ziemi Chananejskiej, w jaskini, w której Abraham i Izaak byli pogrzebieni. Potém wrócił się Józef z bracią swoją do Egiptu. A widząc bracia Józefowi, iż umarł ojciec ich, bali się, że im Józef odda wszystko złe, które mu uczynili. Lecz Józef rzekł: Wyście złe myśleli przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobre. A tak cieszył je i mówił z nimi łagodnie. Krótco przed śmiercią swoją rzekł Józef do braci swój: Gdy was

Bóg nawiedzi, a do ziemi Chananejskiej wywiedzie, zbierzcie z sobą kości moje, a wynieście ztąd.

Przypowieści.

Żyd. 13, 14. Nie mamy tu miasta trwałego, ale onego przyszłego szukamy. Przyp. 14, 32. Sprawiedliwy ma nadzieję i przy śmierci swojej. — Przyp. 10, 7. Błogosławiona jest pamiątka sprawiedliwego, ale imię niebożnych śmierdzi. — Syr. 3, 12. Synu! pomagaj w starości ojcu twemu, a nie zasmucaj go, pókiś żyw.

20. Mojżesz.

2. Mojż. 1, 2.

Po śmierci Józefa i braci jego, rozmnożyli się synowie Izraelscy bardzo wielce. Między tém powstał nowy król nad Egipsem, który nie znał Józefa. Ten nowy król począł synów Izraelskich uciskać robotami najcięższymi, około gliny i około cegieł, albowiem lud Izraelski musiał budować miasta Faraonowi. Byli też nad nimi ustanowieni dozorczy, którzy ich nielitościwie dręczyli. Ale im więcej lud izraelski trapił, tém więcej się rozmnażał. Przeto rozkazał Faraon ludowi swemu, mówiąc: Każdego syna hebrejskiego, który się narodzi, w rzekę wrzućcie, a każdą córkę żywo zacho-

wajcie. Na ten czas porodziła niewiasta z pokolenia Lewi syna, którego przez trzy miesiące ukrywała. Ale gdy już go dłużej zataić nie mogła, wzięła plecionkę z sitowia, i obmazała ją smołą, włożyła w nią ono dziecko, i położyła między rogoź na brzegu rzeki. A siostra jego stała z daleka, aby wiedziała, co się z nim dzieć będzie. W tém wyszła córka Faraonowa, aby się kąpała w rzecę, i ujrzała plecionkę w rogoży, i posłała służebnicę swoją, aby ją wzięła. A otworzywszy, ujrzała dziecko, a ono płakało. Użalwszy się go, rzekła: Z dziatek hebrejskich jest ten. A przystąpiwszy siostra jego, która blisko stała, do córki Faraonowej, rzekła: Chceszże, pójdę i zawołam ci niewiastę, mamkę hebrejską, któraby ci odchowala to dziecko? A córka Faraonowa rzekła: Idź! Tedy poszła ona dziewczeczka i zawołała matkę onego dziecięcia, do której rzekła córka Faraonowa: Weźmij to dziecko i chowaj mi je, a ja tobie dam zapłatę twoję. Tedy wzięła niewiasta i chowała je. A gdy podrosło ono dziecko, przywiodła je do córki Faraonowej, i było jój za syna, a nazwała imię jego Mojżesz. I był Mojżesz na dworze Faraona

wychowany, i we wszystkich umiejętnościach Egipskich wyćwiczony.

Przypowieści.

Przyp. 21, 30. Niemasz mądrości, ani rozumu ani rady przeciwko Panu. Job. 5, 12. Który w niwecz obraca myśli chytrych, tak iż ręce ich nie sprawią nic skutecznego. Matt. 10, 16. Bądźcie roztropnymi jako węzowie, a szczerymi jako gołębie. — Rzym. 11, 33. Niewybadane są sądy jego i niedoścignione drogi jego! Ps. 91, 15. Wyrwę go i uwielbię go.

21. Ucieczka i powołanie Mojżesza.

1. Mojż. 2—4.

I stało się, gdy urósł Mojżesz, że wyszedł do braci swój i ujrzał tam męża Egipczanina, który bił jednego Hebrejczyka. A gdy widział, że nikogo nie masz, szedłszy zabił Egipczanina, i zagrzebał go w piasek. Skoro się o tém Faraon dowiedział, szukał zabić Mojżesza; lecz Mojżesz uciekł do ziemi Madyańskiej, do niektórego kapłana imieniem Jetro, który mu dał Zeforę, córkę swoją, za żonę. A Mojżesz pasł owce Jetra na puszczy, i przyszedł do góry Horeb. Tam ukazał się mu Bóg, w płomieniu ognistym, w pośrodku krza, i tak mówił do niego: Wi-

działem utrapienie ludu mego, który jest w Egipcie, i wysłuchałem wołanie jego. Dla tego zstąpiłem, abym go wywiódł do ziemi Chananejskiej, mlekiem i miodem opływającej. Przetóż teraz idź do Faraona, abys wywiódł lud mój, syny Izraelskie z Egiptu. Oto będę z tobą, i będę cuda czynił w Egipcie. I rzekł Mojżesz: Proszę Panie, nie jestem ja mężem wymownym! bom ciężkich ust i ciężkiego języka. A Pan mu rzekł: Któż uczynił usta człowiekowi? albo kto uczynił niemego, albo głuchego, albo widzącego, albo ślepego, iżż nie ja Pan? Idźże teraz a ja będę z usty twojemi, a Aaron brat twój, będzie mówił za cię do ludu. A gdyby was Faraon puścić nie chciał, ukarzę Egipt różnemi cudami. Wrócił się tedy Mojżesz do Jetra, i mówił do niego: Pójdę teraz do braci mojej do Egiptu, a obaczę, sąli jeszcze żywi. A Jetro rzekł do Mojżesza: Idź w pokoju. Tedy wstawszy Mojżesz szedł, wziął też laskę w rękę swą, aby czynił znaki jako mu Bóg rozkazał. W drodze potkał się z Aaronem bratem swoim, i powiedział mu wszystko, co Pan do niego mówił. Szedłszy tedy Mojżesz z Aaronem, zgromadzili

starsze synów Izraelskich. I powiedział im Aaron wszystkie słowa, które mówił Pan do Mojżesza, a Mojżesz czynił cuda przed ludem, i uwierzył lud.

Przypowieści.

Jer. 1, 7. Na wszystko, na co cię poślę, idź, a wszystko, coć rozkażę, mów. — Jan. 5, 30. Nie mogęć ja sam od siebie nic czynić; bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, ojca. — Ps. 50, 15. Wzywaj mię w dzień utrapienia; tedy cię wyrwę, a ty mię uwielbisz.

22. Mojżesz przed Faraonem. Wyjście Izraelczyków z Egiptu. Ciąg na puszczę.

2. Mojż. 5—17.

Potém przyszedł Mojżesz z Aaronem do Faraona i rzekli mu: Tak mówi Pan Bóg Izraelski: Puść lud mój, aby mi obchodzili święto na puszczę. Lecz Faraon rzekł: Nie znam Pana, a Izraela też nie puszcze. I trapił odtąd Izraela jeszcze więcej jak przed tém. Tedy zesłał Pan Bóg dziesięć ciężkich plag na całą ziemię Egipską, od których sama tylko ziemia Gesen, w której Izraelici mieszkali, wolna była. Faraon obiecał za każdą plagą wypuścić lud, lecz skoro

plaga ustała, zatwardziało znówu serce jego i nie chciał ich wypuścić. Plagi te były:

Woda obróciła się w krew.

Z rzek wyszło mnóstwo żab, które okryły cały Egipt.

Proch obrócił się we wszy, i były na ludziach i na bydłe.

Robactwo rozmnożyło się po całej ziemi Egipskiej,

Powietrze zaraźliwie trapiło ludzi i zwierzęta.

Brzydkie wrzody powstały na ludziach i na bydłe.

Grad ciężki spadł na całą krainę.

Szarańcza okryła cały kraj Egipski, i pożarła wszystko, cokolwiek zostało po gradzie.

Gęsta ciemność trwała przez trzy dni, na całym Egipcie.

Na ostatek pobił Pan w jednej nocy wszystkie pierworodne w ziemi Egipskiej, od człowieka aż do bydłęcia, począwszy od syna Faraonowego, aż do syna najnędzniejszego więźnia. I wszczął się wielki krzyk w Egipcie, bo nie było domu, w którymby nie był umarły. Teraz dopiero wypuścił Faraon synów Izraelskich, a Egipcianie przynaglali i wyciskali ich, aby czém prędzej

z ziemi wyszli. Bo mówili Egipczanie, pomrzemy wszyscy.

Ciągnęli tedy synowie Izraelscy i przyszedli nad morze czerwone. A Pan szedł przed nimi we dnie w słupie obłoku, a w nocy w słupie ognia. Skoro jednak Izraelici wyszli, żałował Faraon, że ich wypuścił, i ciągnął za nimi z wozy i z końmi i z całym wojskiem swoim. Ale Anioł Pański stanął z obłokiem między ludem Izraelskim a między ludem Egipskim, tak że jeden do drugiego przejść nie mógł. Na rozkaz Boży wyciągnął Mojżesz rękę swoją na morze, a rozstąpiła się woda, i stała jako mur po prawej i po lewej ich stronie. I szli synowie Izraelscy pośrodkiem morza po suszy, a Faraon gonił za nimi z wozami i jazdą swoją. A gdy wszedł w pośród morza, wyciągnął Mojżesz rękę swoją, i wróciła się woda i zatopiła całe wojsko Faraona, tak iż nie zostało ani jednego. Takim sposobem wybawił Pan Izraela z ręki Egipczaninów.

Potém chodzili synowie Izraelscy po puszczy, i szemrali przeciwko Mojżeszowi, że nie mają chleba, aby jedli. Tedy rzekł Pan do Mojżesza: Oto ja spuszczę wam jako

dészcz chléb z nieba. A rano ukazały się w rosie małe, okrągłe, białe ziarnka, które miały smak podobny do białego chleba z miodem. I rzekł Mojżesz: Tenci jest chléb, który wam dał Pan. I nazwali ten pokarm manną, i zbierali ją co poranek ku jedzeniu. Dnia szóstego zbierali dwójnasób, aby mieli na sabbat. A jedli synowie Izraelscy mannę przez czterdzieści lat, aż przyszli do ziemi Chananejskiej. Jednego razu przyszli na miejsce, gdzie nie było wody. I szemrali znowu, mówiąc: Dajcie nam wody! Tedy uderzył Mojżesz na rozkaz Boży w skałę, i wypłynęła z niej woda.

Przypowieści.

Jerem. 10, 6. Żaden nie jest tobie podobny Panie! wielkiś ty i wielkie jest imię twoje w mocy. — Ps. 46, 2. Bóg jest ucieczką i siłą naszą: ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym. 1. Piotr. 5, 6. Uniżajcież się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego. — Matt. 6, 31—33. Nie troszczcie się mówiąc: Cóż będziemy jeść! albo co będziemy pić? albo czém się będziemy przyodziewać? Boć tego wszystkiego poganie szukają; więc bawiem ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano. — Ps. 103, 2. Błogosławże duszo moja! Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego.

23. Dziesięcioro przykazań Bożych.

2. Mojż. 19, 20 i 24.

Trzeciego miesiąca po wyjściu z Egiptu przyszli synowie Izraelscy pod górę Synai, i rozbili tam namiot swój. I zawołał Pan do Mojżesza: Idź do ludu, a poświęć je dziś i jutro, a niech wypiorą szaty swoje i niech będą gotowi na dzień trzeci: albowiem trzeciego dnia zstąpi Pan na górę. Zamierz też granice około góry, aby się jój żaden nie dotknął. I uczynił Mojżesz, jako mu Pan rozkazał. Dnia trzeciego powstał grzmot i błyskawica, a cała góra kurzyła się i trzęsła bardzo i głos trąby rozlegał się coraz bardziej przeto, iż Pan zstąpił w ogniu na górę. I mówił Bóg do zgromadzonego ludu następujące słowa:

1. *Jam jest Pan Bóg twój; nie będziesz miał Bogów innych przedemną.*
2. *Nie bierz imienia Pana Boga twego na daremno, bo się Pan mścić będzie nad tym, który imię jego nadaremno bierze.*
3. *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.*
4. *Czcij Ojca twego i matkę twoją aby ci się dobrze działo, i abyś długo żył na ziemi.*
5. *Nie będziesz zabijał.*
6. *Nie będziesz cudzołożył.*
7. *Nie będziesz kradł.*

8. *Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.*
9. *Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego.*
10. *Nie będziesz pożądał żony jego, ani sługi, ani dziewczki, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy bliźniego twego.*

I rzekł wszystkim lud: Wszystkie słowa, które rzekł Pan, uczynimy. Zatem wstąpił Mojżesz na górę Bożą, i napisał Pan wszystkie te przykazania na dwóch kamiennych tablicach, i dał je Mojżeszowi. A został Mojżesz na górze czterdzieści dni i 40 nocy.

Przypowieści.

Mich. 6, 8. Oznajmił ci człowiecze, co jest dobrego, i czegoż Pan chce po tobie: tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim. — Matt. 7, 12. Wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyncie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy. — Jan 13, 17. Jeżeli to wiecie, błogosławieni jesteście, jeżeli to uczynicie. — Przyp. Sal. 4, 4. Strzeż przykazań moich, a będziesz żył. Ps. 95, 7. 8. Dziś jeżeli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serca swego. 5. Mojż. 11, 1. Miłujże tedy Pana Boga twego i przestrzegaj obrzędów jego, i ustaw jego, i sądów jego, i przykazań jego, po wszystkie dni.

24. Złoty cielec. Tablice przykazań.

2. Mojż. 32 i 34.

A widząc lud, iż Mojżesz omieszkiwał zejść z góry, rzekli do Aarona: Uczyn nam

Bogi! Bo nie wiemy, co się Mojżeszowi stało. Tedy im rzekł Aaron: Odejmijcie złote nasusznicę żon i dzieci waszych, a przynieście do mnie. I przynieśli je, a on uczynił im z nich cielca odlewanego. Tedy rzekł Pan do Mojżesza: Idź, zstąp z góry, bo grzeszy lud twój. Widziałem, że to jest lud twardego karku. Mojżesz zstąpił z góry, i ujrzał w obozie złotego cielca. Przeto rozgniewał się bardzo, porzucił z ręki swoich tablice przykazań i stłukł je. Porwał też cielca, spalił i skruszył go na proch. Do tego ukarał śmiercią około 3000 mężów. Potém poszedł Mojżesz znowu do Pana, a Pan rzekł do niego: Wyciesz sobie dwie tablice kamienne podobne pierwszym, a napisz na nich słowa, które były na tablicach pierwszych napisane. I uczynił tak Mojżesz; a gdy zstępował z góry niósł dwie tablice kamienne w rękę swoich. Na rozkaz Boży, kazał Mojżesz wystawić namiot wielki, który nazwał przybytkiem Pańskim. W nim stała skrzynia przymierza, w której chowano tablice przykazań, i odprawiano służbę Bożą. A te są święta, które Bóg uroczyście ludowi Izraelskiemu obchodzić przykazał: Sabbat; święto wielkanocne,

na pamiątkę wyjścia z Egiptu; święto świąteczne, na pamiątkę odebrania przykazań Bożych na górze Synai; święto oczyszczenia dla ubłagania Boga, i święto kuczek, na pamiątkę mieszkania w kuczkach na puszczy.

Przypowieści.

2. Mojż. 20, 2, 3. Jam jest Pan Bóg twój. Nie będziesz miał Bogów innych przedemną. — 1. Kor. 10, 12. Kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł. Łuk. 11, 28. Błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. — Ps. 92, 2. Dobra rzecz jest wysławiać Pana, a śpiewać imieniowi jego.

25. Śmierć Mojżesza.

5. Mojż. 34.

Gdy już synowie Izraelscy 40 lat na puszczy przepędzili, i blisko do granic ziemi obiecanej przyszedli, zwołał ich Mojżesz i przypomniał im wszystkie dobrodziejstwa, które im Bóg dotąd okazał, i wyrzucał im występstwa, których się zawsze dopuszczali. Potém rzekł do nich; Słuchajże Izraelu: Pan Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej. Jeżeli przestrzegać będzie-

cie przykazań, będzie się wam dobrze działo i synom waszym na wieki. Przedłożyłem przed oczy wasze, żywot i śmierć, błogosławieństwo i przekląctwo, przetoż obierzcie żywot. A gdy przestał mówić Mojżesz, błogosławił całemu Izraelowi i każdemu pokoleniu z osobna. Potém wstąpił na górę Nebo, z której mu Bóg pokazał wszystkę ziemię Chananejską, i rzekł do niego: Tać jest ziemia, którą byłem obiecał Abrahamowi, Izzaakowi, Jakóbowi i nasieniu jego. Pokazałem ją oczom twoim, ale do niej nie wnidziesz. I umarł tam Mojżesz, sługa Pański, a Pan pogrzebał go. O grobie jego nikt się nie dowiedział aż do dnia dzisiejszego. Mojżesz miał sto dwadzieścia lat gdy umarł; a nie zaćmiło się oko jego, ani się naruszyła czerstwość jego. A synowie Izraelscy opłakiwali go przez trzydzieści dni. I nie powstał więc prórok w Izraelu, któryby był podobny Mojżeszowi.

Przypowieści.

Ps. 34, 20. Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego: ale z tego wszystkiego wyrывa go Pan. — Żyd. 10, 30 Pan sądzić będzie lud swój. — Jak. 1, 12. Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują.

26. Jozue. Wejście do ziemi Chananejskiej.

Jozue 1—6 i 23, 24.

Po śmierci Mojżesza rzekł Pan do Jozuego: Mojżesz, sługa mój, umarł przeto teraz przepraw ty lud Izraelski przez Jordan do ziemi, którą ja wam dawam. Jakom był z Mojżeszem, tak będę i z tobą. Tylko sobie mężnie poczynaj, abys czynił wszystko według zakonu, któryć rozkazał Mojżesz. Tedy wstał Jozue bardzo rano, i przyszedł z synami Izraelskimi aż do Jordanu. Po trzech dniach rzekł Jozue do ludu: Poświęćcie się, albowiem jutro uczyni Pan między wami dziwne rzeczy, i suchą nogą was przez Jordan przeprowadzi. Nazajutrz tedy, wiawszy kapłani skrzynię przymierza, nieśli ją, a lud postępował za nimi. I stało się, gdy kapłani niosący skrzynię przymierza, przyszlizli do rzeki Jordanu, zaraz się wody na dwie strony rozdzieliły, tak, że wszystek lud suchą nogą przez Jordan przeszedł. Zatem wróciły się wody znowu na miejsce swoje, i płynęły jak przedtém. A tak wprowadził Pan lud Izraelski do ziemi obiecanej ku miastu Jerycho.

A stanawszy obozem w bliskości onego miasta, obchodzili Izraelici święto wielkocne, i pożywali pierwszy raz po wyjściu z Egiptu, chleba przaśnego ze zboża onéj ziemi. Albowiem odtąd im już więcej manna nie padała,

A Jerycho było zamknione i opatrzone przed synami Izraelskimi, i nikt z niego nie wychodził, ani do niego nie wchodził. Tedy rzekł Pan do Jozuego: Obchodźcie miasto wszyscy mężowie waleczni przez siedm dni. A gdy dnia siódmego usłyszycie głos trąby, tedy wszystek lud uczyni krzyk bardzo wielki, i upadnie mur miasta na miejscu swém.

I uczynił Jozue, jako mu rozkazał Pan, i upadły mury miejskie, i wzięli miasto i spalili je. Za pomocą Bożą zwyciężył Jozue także i inne miasta i królów ich, a podbił sobie całą ziemię Chananejską, którą losem podzielił między dwanaście pokoleń synów Izraelskich.

Gdy się już Jozue zestarzał, zwołał wszystek lud Izraelski, i rzekł: Widzieliście wszystko, co uczynił Pan nad wami, bo on sam walczył za was. Poznajcież tedy, żeć

nie chybiło żadne słowo, które mówił Pan Bóg o was. Przetóż jako się wypełniło nad wami każde słowo dobre, tak przywiedzie Pan Bóg na was każde słowo złe, jeżeli przestapicie przykazania jego. Przetóż teraz bójcie się Pana, a służcie mu w doskonałości. A jeżeli się wam zda źle służyć Panu, obierzcież sobie dziś, komubyscie służyli: aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu. I odpowiedział lud, mówiąc: My będziemy służyli Panu, bo on jest Bóg nasz. Potém umarł Jozue, licząc sto dziesięć lat wieku swego, i pogrzebali go synowie Izraelscy. Kości Józefowe, które byli przeniesli z Egiptu, pogrzebali w Sychem.

Przypowieści.

Ps. 1. 2. Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego: a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy. — 5. Mojż. 7, 9. Pan Bóg twój, jest Bóg wierny. — Ps. 33, 4. Szczere jest słowo Pańskie, i wszystkie sprawy jego wierne.

27. Sędziowie.

Póki Jozue żył, służyli synowie Izraelscy Panu. Ale gdy umarł Jozue i wszyscy starsi z ludu, którzy oglądali cuda, jakie Bóg czynił Izraelowi, odstąpili synowie Izra-

elscy od Pana, i służyli bożkom cudzych narodów. Zato podał ich Pan w ręce nieprzyjaciół ich, którzy ich bardzo trapiłi. Lecz jak często się poprawili, a do Pana wołali, uzałi się Pan narzekania ich, wzbudzał im sędziów, i pomagał im z rąk nieprzyjaciół ich. Sędziowie byli nie tylko sędziami ludu Izraelskiego, ale oraz i wodzami jego podczas wojny naprzeciwko nieprzyjacielom. Najślawniejsi sędziowie byli: Giedeon, Samson, Heli i Samuel.

28. Samson.

Sędz. 13—16.

Synowie Izraelscy czynili znowu źle przed oczyma Pańskimi, i podał je Pan w ręce Filistynów przez czterdzieści lat. W ten czas narodził się Samson, a Pan błogosławił mu. A gdy urosł Samson, szedł do Filistynów, aby pojął niewiastę z córek filistyńskich za żonę. I stało się gdy szedł, że mu zabiezał młody lew ryczący. I przypadł Duch Pański na Samsona, że rozdarł onego lwa, choć nic nie miał w rękach. A wróciwszy się po kilku dniach, znalazł rój pszczoł w ścierwie lwim i miód. A wzięwszy miód, jadł go.

Potém sprawił Samson wesele, i rzekł do gości: Zadam wam gadkę, a jeżeli ją zgadniecie przez siedm dni wesela, tedy wam dam trzydzieści prześcieradeł i 30 szat odmiennych. A jeżeli mi jój nie zgadniecie, tedy wy mnie tyleż dacie. I odpowiedzieli mu: Zadaż gadkę twoją. Tedy rzekł do nich: Z pożerającego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodkość. I nie mogli zgadnąć onój gadki. Tedy rzekli do żony Samsonowej: Namów męża twego, aby ci powiedział gadkę. Płakała tedy codzień nań, i tak się mu uprzykrzała, że jój oznajmił dnia siódmego onę gadkę. Przetoż rzekli do Samsona: Cóż słodsze nad miód, a co mocniejszego nad lwa? Samson odpowiedział im: Byście byli nie orali jałowicą moją, nie zgadlibyście byli gadki mojej. I rozgniewawszy się, poszedł do domu ojca swego. Między tém wziął żonę jego ojciec jój, a dał ją innemu za żonę.

I stało się po nie jakim czasie, podczas żniwa pszenicznego, że chciał nawiedzić Samson żonę swoją. A dowiedziawszy się, że dana była innemu, szedłszy ułapił 300 liszek, przywiązał ogon do ogona, i uwiązał

pochodnie między dwiema ogonami w pośrodku. Potém zapalił pochodnie ogniem, rozpuścił liszki między zboża filistyńskie, i popalił tak stogi jak zboża stojące, i winnice z oliwnicami. Tedy rzekli Filistyni: Któż to uczynił? I powiedziano: Samson. Dla tego przyciągnęli Filistyni, i położyli się obozem w Juda. Zatem wyszli mężowie z Juda do Samsona, związali go dwiema nowemi powrozami, i prowadzili go do Filistynów. A gdy się przybliżał do nich, tedy Filistyni krzycząc, bieżeli przeciwko niemu. Ale Duch Pański przypadł nań, i stały się powrozy, któremi był związany, jako nici lniane ogniem spalone, i rozerwały się. Tedy znalazłszy tam czelusć ośłą, wziął ją i zabił nią tysiąc mężów.

Potém szedł Samson do miasta Gazy. I powiedziano mieszkańcom w Gazie: Przyszedł tu Samson, a oni obstąpiwszy go strzegli nań całą noc w bramie miejskiej, i chcieli go zabić. Ale Samson wstawszy o północy, ujął wrota bramy miejskiej ze dwiema podwojami, i wyrwał je z zaworą, i włożył na ramiona swoje, a zaniósł je na wierzch góry.

Później upodobał sobie niewiastę, której imię było Dalila. I przyszli do niej książęta filistyńskie, i mówili: Oszukaj go, a wiedz się, w czém jest moc jego wielka, a jakobyśmy go przemódz mogli? a da ci każdy z nas 1100 srebrników. Tedy rzekła Dalila do Samsona: Powiedz mi proszę, w czém jest moc twoja wielka i siła, a czémbyś mógł być związany? Lecz Samson zawiódł i oszukał ją trzy razy. A gdy mu się codzień uprzykrzała, rzekł jój: Gdyby mię ogolono, odejdzie odemnie moc moja, i osłabieję, i będę jako inny człowiek. I wezwała Dalila książąt filistyńskich, i przyszli do niej. Zatem uspiła Samsona na łonie swoim i dała ogolić kędzierze głowy jego, i odeszła moc jego od niego. Tedy pojmawszy go Filistyni, wyłupili mu oczy, związali go dwiema miedzianemi łańcuchami, i musiał mlec w domu więźniów.

I stało się potem, że książęta filistyńskie zebrali się, aby sprawowali ofiary wielkie Dagonowi, bogowi swemu, i weselili się. A gdy byli dobrej myśli, zawołano Samsona z domu więźniów, i postavili go między dwiema słupami, aby błaznował przed nimi.

Zatém rzekł Samson do chłopca, który go trzymał za rękę: Przywiedź mię do słupów, na których dom stoi, abym się podparł na nich. A dom pełen był książąt, mężów i niewiast, a na dachu było około 3000 ludzi. A Samson poczuł był, że mu włosy na głowie znowu zaczęły odrastać. Przeto wzywał Pana, mówiąc: Panie Boże, wspomnij na mnie proszę, a zmocnij mię tylko ten raz! A ujawszy Samson oba słupy pośrednie, na których dom stał, i rzekł: Niech umrze dusza moja z Filistynami. A gdy się o nie mocno oparł, upadł dom na książęta i na wszystek lud, który w nim był, i pobił je. A przyszedłszy bracia jego, pogrzebali go w grobie ojca jego.

Przypowieści.

Gal. 5, 16, 22. Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie. A owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość.

29. Heli i Samuel.

1. Sam. 1—4.

Za dni sędziego i najwyższego kapłana Heliego, żył mąż na górze Efraim, któremu było imię Elkana, i żona jego Anna. Anna

porodziła syna i nazwała imię jego Samuel. A gdy podrosło ono dziecko, przywiodła go matka jego do domu Pańskiego w Sylo i oddała go kapłanowi Heliemu, aby służyło Panu. I służyło pacholę Samuel w domie Pańskim przed kapłanem Heli, a rosło i podobało się tak Bogu, jako i ludziom.

Ale synowie Heliego (Ofni i Finees) byli synowie bezbożni, a nie znali Pana, bo nie byli posłuszni ojcu swemu, a Heli ojciec ich był słabym i nazbyt je łagodnie karał. I stało się, gdy Samuel spał w kościele Pańskim, gdzie była skrzynia Boża, że Pan zawołał na niego. A Samuel się ozwał: Otom ja. I przybieżał do Heliego i rzekł: Otom ja, gdyżeś mię wołał. A Heli rzekł: nie wołałem cię, wróć się, a spij. Pan zawołał powtóre i po trzecie Samuela, a on każdy raz wstał, i szedł do Heliego i rzekł: Otom ja, gdyżeś mię wołał. Tedy zrozumiał Heli, że Pan woła pacholęcia i rzekł do niego: Idź spij, a jeżeli cię kto zawoła, rzeczesz: Mów Panie, bo słyszy sługa twój. Potém przyszedł Pan, a zawołał jak przedtém: Samuelu! Samuelu! I rzekł Samuel: Mów Panie, bo sługa twój słucha. Tedy rzekł Pan: Oto ja

będę sądził (karał) dom Heliiego dla nieprawości synów jego. A Samuel bał się oznajmić widzenia tego Heliemu. Tedy zawołał Heli Samuela rano i rzekł: Cóż to za słowa, które ci Pan powiedział? proszę nie taj przedemną. I oznajmił mu Samuel wszystkie słowa, a nie zataił nic przed nim. Zasmęcony, rzekł Heli: Pan jest, co dobrego w oczach jego niech czyni.

W krótcie potem wyciągnął Izrael na wojnę, przeciw nieprzyjaciołom swoim Filistynom. Do téj wojny poszli także i synowie Heliiego, niosąc skrzynię przymierza. Gdy tedy Filistynowie ztoczyli bitwę, porazili Izraela, wzięli skrzynię Bożą, a dwaj synowie Heliiego polegli na polu onéj bitwy. I bieżał niektóry z bitwy do Sylo, i przyszedł do Heliiego, gdy on siedział na stołku przy bramie i oczekiwał z boleścią jaki koniec będzie téj bitwy. Tedy rzekł on poseł do niego: Uciekł Izrael przed Filistynami, dwaj synowie twoi polegli, a skrzynia Boża wzięta jest. A gdy Heli usłyszał tę żalosną nowinę, spadł ze stołka, a złamawszy sobie szyję, umarł.

Przypowieści.

Ps. 84, 2. O jako są miłe przybytki twoje, Panie zastępów. Gal. 6, 7. Nie błądzcie! Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. — Ps. 119, 9. Jakim sposobem oczyści młodzieniec ścieszkę swoją? Gdy się zachowa według słowa twego. — Kazn. Sal. 12, 1. Pamiętaj na stwórcyielu swego we dni młodości twojej, pierwój niżeli nastaną złe dni, i nadejdą lata, o których rzeczesz: Nie podobają mi się.

30. Saul i Dawid.

1. Sam. 8, 10 i 17.

I stało się, gdy się zestarzał Samuel, że postanowił synów swoich sędziami nad Izraelem. Ale oni niechodzili drogami ojca swego, owszem udali się za łakomstwem, brali dary i przewracali sąd. Przeto zebrawszy się wszyscy starsi Izraelscy, przyszli do Samuela i prosili go, aby im postanowił króla, tak jako inne narody mają. Ale się ta rzecz nie podobiała Samuelowi, przetoż modlił się Panu. Tedy rzekł Pan do niego: Usłuchaj głosu ludu twego; albowiem nie tobą wzgardzili ale mną, żebym nie królował nad nimi. Tedy wziął Samuel bańkę oliwy i pomazał Saula za króla nad Izraelem.

Nie długo potem zebrali Filistynowie wojska swe, aby walczyli przeciw Izraelowi.

Saul i mężowie Izraelscy uszykowali także wojska swe do boju przeciw Filistynom. A Filistynowie stanęli na górze z jednej strony, a Izraelici stanęli na górze z drugiej strony, a dolina była między nimi. I wystąpił olbrzym między nich z obozu filistyńskiego, imieniem Goliat, sześć łokci wysoki, cały w pancerz przybrany, i jak najmocniej uzbrojony. Jego zbroja była tak ogromna, że nawet same oszczepisko oszczepu jego, było jako nawój tkacki. Filistyńczyk ten wychodził co poranek i co wieczór z obozu, nasmiewał się z Izraelczyków, i wołał do nich: Obierzcie między sobą męża, a niech się stawi ze mną do walki (na pojedynek). Zabije on mię, będziemy waszemi niewolnikami, lecz jeżeli ja go zabiję, tedyć wy będziecie naszemi niewolnikami. A gdy Saul i wszystek Izrael te słowa usłyszał, zlekli się i bali się bardzo. Na ten czas przyszedł Dawid do obozu, do braci swoich, którzy byli w wojsku Saulowém, aby im przyniósł żywności. Ten gdy ujrzał Goliata, i mowę jego słyszał, rzekł do Saula: Ja pójdę a będę się bił z tym Filistynem. Ale Saul rzekł: Nie możesz ty iść przeciw temu Filistynowi, abyś

się z nim potykał; boś ty jest dziecina, a on jest mężem walecznym od młodości swojej. I odpowiedział Dawid: Gdym pasał trzodę ojca mego, a przychodził lew albo niedźwiedź, a porywał barana ze stada, tedy go gonił i bił, i wydierałem z paszczeki jego i zabijałem go. Pan, który mnie wyrwał z mocy lwa i z mocy niedźwiedzia, tenże mię wyrwie i z rąk Filistyna tego. Tedy rzekł Saul do Dawida: Idź a Pan niech będzie z tobą! I wziął Dawid kij swój, torbę pasterską, do niej pięć gładkich kamieni z potoku, a do ręki procę i szedł naprzeciw Filistynowi. A gdy Filistyńczyk obaczył Dawida, lekce go sobie poważał i rzekł do niego: Izalim ja pies, iż ty idziesz na mnie z kijem. Tedy rzekł Dawid: Ty idziesz do mnie z oszczepem, i z tarczą; a ja idę do ciebie w imieniu Pana zastępów, któremuś urągał. A gdy się Filistyńczyk do Dawida zbliżał, wyjął Dawid kamień z torby swojej i cisnął z procy, a ugodził Filistyna w czoło, i powalił go twarzą na ziemię. Potém przybieżał Dawid do Filistyńczyka, wziął miecz jego, i uciął mu nim głowę jego. A widząc Filistyńczycy, że najmocniejszy z nich

umarł, uciekli czempredzėj, a Izraelici rozchwycili obóz ich. — Po śmierci Saula stał się Dawid królem, i panował 40 lat w Jeruzolimie.

Przypowieści.

Łuk. 1, 52. Ściągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył uniżone. — Objaw. ś. J. 2, 10. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. — Przyp. Sal. 16, 18. Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha. — Syr. 7, 40. We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz. — Ps. 124, 8. Wspomożenie nasze w imieniu Pańskim, który stworzył niebo i ziemię.

31. Absalom.

2. Sam. 14—18.

Nie było męża tak krasnego w Izraelu, jako Absalom, syn Dawidów. Ale serce jego było złe i chciał ojcu swemu królestwo odebrać, a królem się stać. Przeto starał się najbardziej o to, aby lud pospolity do siebie przyciągnął. I stało się, że sobie nasprawiał Absalom wozów, koni i 50 mężów, którzy chodzili przed nim. Stawał też rano podle drogi u bramy, a każdego męża, idącego do króla w jakiej sprawie albo na sąd, przyzywał do siebie i mówił mu:

Oto sprawa twoja dobra jest i sprawiedliwa, ale nie masz, ktoby cię wysłuchał u króla. O gdyby mię kto postanowił sędzią w téj ziemi, dopomógłbym każdemu do sprawiedliwości. Tak ukradał serca mężów Izraelskich, a odwracał je od ojca swego.

Jednego razu rozesłał Absalom szpiegi między wszystkie pokolenia Izraelskie, aby rzekli: Skoro usłyszycie głos trąby, mówcie: Króluje Absalom! To gdy się stało, zbieżał się lud, i uczynili Absaloma królem. Skoro się Dawid o tém dowiedział, rzekł do sług swoich: Wstańcie, a uciekajmy, by Absalom nie zajechał nas, i nie wysiekl miasta ostrzem miecza. A tak wyszedł Dawid i wszystek lud jego z Jeruzalem, i przeszedł pieszo przez potok Cedron na górę oliwną, i rzewnie płakał. Potém uszykował Dawid do boju wszystek lud, który był z nim, i przykazał im, mówiąc: Łaskawie mi się obchodźcie z synem moim Absalomem. A gdy zwiedli bitwę, jechał Absalom na mule i napadł na sługi Dawidowe. I wbieżał z nim muł pod gęsty i wielki dąb, i uwiśła głowa jego za włosy na dębie, a muł, który był pod nim, wybieżał z pod niego. I wisiał Absa-

lom między niebem i między ziemią. Tedy wziął Joab, hetman wojska Dawidowego trzy drewca, i wraził je w serce Absalomowe. W tém zatrąbił Joab w trąbę i wrócił się lud z pogoni. A wzięwszy Absaloma, wrzucili go w tymże lesie w dół wielki, i nanosili nań bardzo wielką kupę kamienia. Gdy się Dawid o tém dowiedział, zasmucił się bardzo i płakał, mówiąc: Synu mój Absalomie, synu mój! obym ja był umarł miasto ciebie.

Przypowieści.

Syr. 3, 8. 9. Uczynkiem i słowy czcij ojca twego i matkę twoję. — Albowiem błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dzieci, a przekłętwo macierzyńskie z gruntu wywraca fundamenty. Efez. 6, 2. 3. Czcij ojca twego i matkę, (toć jest pierwsze przykazanie z obietnicą): abyć się dobrze działo, i abyś długo żył na ziemi. Syr. 3, 7. Ktę się boi Pana, będzie czcił ojca, a służyć będzie rodzicom swoim jako panom swym. Rzym. 6, 23. Zapłata za grzech jest śmierć.

32. Salomon.

1. Król 2—11.

Gdy Dawid umarł, królował po nim syn jego Salomon nad Izraelem. Salomon miłował Pana i wypełniał wiernie przykazania

Boże i rozkazy Dawida ojca swego. I ukazał się Pan we śnie Salomonowi i rzekł: Proś czego chcesz, a dam ci. Tedy rzekł Salomon: O Panie Boże mój, daj słudze twemu serce rozumne, aby umiał ludem twoim roztropnie rządzić, i aby rozeznał dobre od złego. Prośba ta podobiała się Panu i rzekł do Salomona: Dla tego żeś o to prosił: oto dałem ci nie tylko mądrość ale i to, czegoś nie żądał, to jest bogactwa i sławę. A będzieszli chodził drogami mojemu, tedy przedłużę dni twoje.

W czwartym roku panowania swego zaczął Salomon budować Panu wspaniały kościół w Jeruzalemie, który przez siedm lat budowano. Gdy był dokonany on dom Pański, zebrał Salomon starsze Izraelskie, aby przeniesiona była skrzynia przymierza z domu Dawidowego. A gdy się zeszli, pokazała się chwała Pańska w obłoku i napełniła dom Boży. Tedy przystąpił Salomon do ołtarza przed wszystkiem zgromadzeniem Izraelskiem, wyciągnął ręce swoje ku niebu, i modlił się, mówiąc: Panie Boże Izraelski, niemasz tobie podobnego Boga. Wysłuchajże modlitwę sługi twego i prośby ludu twego

Izraelskiego, który się modlić będzie na tém miejscu. A niech będą otworzone oczy twoje nad tym domem w nocy i we dnie. A tak poświęcił Salomon dom Pański modlitwą.

Salomon przewyższał wszystkich królów ziemi, bogactwy i mądrością. Przeto przychodzili ludzie z dalekich krajów, aby go widzieli i słuchali mądrości jego. Lecz później nakłoniły go pogańskie żony jego, że bożkom ich kościoły wystawiał i uczynił, co się Panu nie podobało. Dla tego rozgniewał się Pan na Salomona i rzekł: Ponieważś to uczynił, przeto rozdzielenie królestwo twoje i oderwę je od potomstwa twego. Nie za długo potem zasnął Salomon w czterdziestym roku panowania swego, i pogrzebiony jest w mieście Dawidowém.

Przypowieści.

Matt. 6, 33. Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano. — Przyp. 4, 23. Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi. Matt. 21, 13. Dom mój, dom modlitwy nazwany będzie. Kazn. Sal. 4, 17. Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego, a bądź skłonnym ku słuchaniu. — Jan 4, 24. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. — 1. Kor. 10, 12. Kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł.

33. Podział królestwa. Prorok Eliasz.

1. Król 12, 17.

Po śmierci Salomona królował syn jego Roboam miasto niego. Ponieważ Roboam z wielką surowością panował i lud bardzo uciskał, odpadło dziesięć pokoleń od niego, i obrali sobie Jeroboama na króla. Tym sposobem rozdzielone było królestwo Izraelskie na królestwo Judzkie, i na królestwo Izraelskie.

Ale królowie Izraelscy i Judzcy czynili złe przed oczyma Pańskimi, i przywodzili lud do grzechu bałwochwalstwa swémi. Achab, król Izraelski, grzeszył więcej jak inni królowie, którzy byli przed nim, albowiem służył bałwanowi Baalowi, i kościół mu zbudował. Do Achaba przyszedł prorok Eliasz i rzekł: Żywie Pan, że nie będzie tych lat rosy, ani dészczu, aż ja rozkażę. Potém rzekł Pan do Eliasza: Odejdź ztąd, a skryj się u potoka Charyt, i będziesz pił z potoka, a rozkazałem krukowi, aby cię tam żywił. I poszedł Eliasz i usiadł u potoka Charyt a krucy przynosili mu chleb i mięso rano i wieczór, i pił z potoka. Lecz po nie-

jakim czasie wysechł on potok, bo nie padał deszcz na ziemię. Tedy rzekł Pan do Eliasza: Wstań, idź do Sarepty, bom tam rozkazał jednej wdowie, aby cię żywiła. Skoro Eliaz przyszedł do Sarepty, ujrzał wdowę, która zbierała drwa, i prosił ją o trochę wody i o kawałek chleba. Ale ona odpowiedziała: Żywie Pan, że nie mam piezonego chleba, oprócz z garść mąki w garncu, i trochę oliwy w bańce; a oto zbieram trochę drew, abym to zgotowała sobie i synowi memu, a zjadłszy to, abyśmy pomarli. Tedy rzekł Eliaz: Nie bój się, albowiem tak powiedział Pan Bóg Izraelski: Mąka z garnca tego nie będzie strawiona, ani oliwy z téj bańki ubędzie aż do dnia, gdy Pan spuści deszcz na ziemię. I poszła a nagotowała, i jadła ona i on i wszystka czeładź jój. A nie była strawiona mąka z onego garnca, ani oliwy z bańki ubyło według słowa Pańskiego, które powiedział przez Eliasza.

Przypowieści.

Łuk. 11, 17. Każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pustoszeje, a dom na dom upada. — Jak. 5, 16. Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego. — 1. Piotr 5, 7. Wszystko starani wasze wrzuciwszy nań, gdyż on ma

pieczę o was. — Ps. 37, 25. Byłem młodym i starzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia jego zebrzącego chleba.

34. Prorok Jonasz.

Jonasz 1—4.

Do Jonasza stało się słowo Pańskie, mówiąc: Wstań, idź do miasta Niniwe, a wołaj przeciwko niemu, bo wstąpiła złość ich przed oblicze moje. Ale Jonasz uciekł od oblicza Pańskiego, szedł ku morzu, znalazł okręt i wstąpił wewnątrz. Lecz Pan wzruszył wielki wiatr na morzu, i zdało się, jakoby się okręt rozbić miał. A żeglarze ulekłszy się, wołali każdy do Boga swego. Tedy rzekł jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, abyśmy się dowiedzieli, dla kogo to złe na nas przyszło. Rzucili tedy losy i padł los na Jonasz, który wyznał, że uciekł od oblicza Pańskiego. Zatem wzięli Jonasz i wrzucili go w morze, i uspokoiło się morze od wzburzenia swego. Lecz Pan nagotował wielką rybę, która połknęła Jonasz, i był Jonasz we wnętrznościach oniej ryby trzy dni i trzy nocy. Teraz modlił się Jonasz do Pana,

a Pan rozkazał onój rybie, i wyrzuciła Jonasz na brzeg.

Tedy rzekł Pan powtóre do Jonasza, mówiąc: Wstań, idź do Niniwe, tego miasta wielkiego, a każ przeciwko niemu to, coę rozkazuję. I poszedł Jonasz do Niniwe, i wołał, mówiąc: Po czterdziestu dniach będzie Niniwe wywrócone. I uwierzyli Niniwczycy Bogu, i pokutowali. A widząc Bóg, iż się odwrócili od złej drogi swęj, uzalił się nad nimi i nie karał ich. I nie podobało się to bardzo Jonaszowi, że Bóg był łaskawy, liściowy i długo cierpliwy. Tedy wyszedł Jonasz z miasta, a uczyniwszy sobie budę, siedział pod nią. A oto wyrosła bania nad Jonaszem, aby zasłaniała głowę jego. Jonasz radował się bardzo z onęj bani, ale nazajutrz podgryzł ją robak, tak że uschła. I biło słońce na głowę Jonaszową, tak iż omdlewał. Tedy sobie życzył śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć, niżeli żyć. I rzekł Bóg do Jonasza: Ty żałujesz téj bani, około którejś nie pracował, aniś jęj dał wzrostu, a jabym nie miał żałować Niniwe, miasta tak wielkiego, w którym jest więcej niżeli sto i dwadzieścia tysięcy ludzi?

wał się też i prorok Daniel. Ale Daniel znalazł łaskę u królów babilońskich, i był wielce poważany dla swego wysokiego rozumu. A gdy Daryusz panował nad Babilonem, postanowił nawet Daniela książęciem nad całym królestwem swoim. Lecz inne książęta i starostowie zazdrościli mu tego, i szukali, aby znaleźli przyczynę przeciwko Danielowi z strony królestwa; wszakże żadnej przyczyny znaleźć nie mogli, ponieważ on był wiernym. Przetoż rzekli: Nie znajdziemy przeciwko temu Danielowi żadnej przyczyny, chyba, żebyśmy co znaleźli przeciwko niemu w zakonie Boga jego. Tedy zgromadzili się do króla i namówili go, aby wydał taki dekret, podług któregoby każdy, ktoby do trzydziestu dni o cokolwiek prosił, którego Boga albo człowieka, a nie króla, był wrzucony do dołu lwiego. I po dał król Daryusz na piśmie ten wyrok. Wyrok ten nie wstrzymał jednak Daniela od modlitwy do Boga, klękał jak przedtém, każdy dzień na kolana, modlił się i chwalił Boga; i był za to do lwiego dołu wrzucony. Król zasmucił się bardzo nad tém, i rzekł do Daniela: Bóg twój, któremu ty ustawi

cznie służyysz, ten cię wybawi. A na świtanu poszedł król śpiesznie do onego dołu i wołał: Danielu, sługo Boga żywego, mógłże cię Bóg twój wybawić ode lwów? Tedy rzekł Daniel: Bóg mój posłał anioła swego, który zamknął paszczkę lwom, aby mi nie szkodzili. Tedy się król wielce ucieszył z tego i rozkazał Daniela wyciągnąć z dołu. A meże, którzy byli oskarżyli Daniela, wrzuciono do lwiego dołu, a pierwój niż dopadli do dna onego dołu, pochwyciły je lwy, i wszystkie kości ich pokruszyły.

Przypowieści.

Ps. 115, 11. Którzy się boicie Pana, dufajcie w Panu; on jest pomocnikiem i tarczą waszą. Matt. 10, 28. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu. Dan. 6, 27. Pan wyrывa i wybawia. Ps. 56, 12. W Bogu mam nadzieję; nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek. Dzieje Apost. 5, 29. Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi.

37. Powrót Żydów z niewoli.

Ezdrasz. 2—6.

Siedmdziesiąt lat byli Żydzi w niewoli babilońskiej. Po wyjściu tych lat skłonił Pan

ducha Cyrusa, króla perskiego, że kazał wołać po wszystkiém królestwie swoim: Pan Bóg niebieski mi rozkazał, abym mu zbudował dom w Jeruzalemie. Kto tedy jest między wami z ludu jego, ten niech idzie do Jeruzalem, a niech buduje dom Pana Boga Izraelskiego. Król Cyrus wyniósł też naczynia domu Pańskiego, które był zabrał Nabuchodonozor z Jeruzalemu. Tedy powstali przedniejsi z domów ojcowskich, z Judy i z Benjamina, i kapłani i lewitowie, i szli do kraju swego. A tych, którzy wyszli z Zorobabelem z niewoli babilońskiej, było więcej niż czterdzieści tysięcy mężów. Wkrótce po przyjsciu swoim do Jeruzalem zaczęli budować dom Pański. A gdy zakładali grunty, trąbili kapłani w trąby, a wszystek lud chwalił Pana, przeto iż był założony dom Pański. Ale wiele starców, którzy widzieli dom pierwszy, płakali głosem wielkim. — Tedy budowali i dokończyli on dom Pański, i poświęcili go z radością.

Przypowieści.

Tren. Jer. 3, 31, 32. Pan na wieki nie odrzuca:
Owszem, jeśli zasmuca, zasię się zmiłuje według mnóstwa

miłosierdzia swego. Izai. 54, 7. Na małą chwilkę opuściłem cię; — ale zaś w litościach wielkich zgromadzę cię. — Malachyasz 3, 1. A zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy żądacie. Zacharyasz 9, 9. Wesel się bardzo córko Syońska! wykrzykaj córko Jeruzalemska! Oto, król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel, ubogi i siedzący na osłędzie, żrebiatku osłicy.

Historye nowego Testamentu.

I. Narodzenie Jana Chrzciciela.

Luk. 1.

Za dni Heroda, króla Judzkiego, żył niektóry kapłan, imieniem Zacharyasz, a imię żony jego było Elżbieta. A byli oboje sprawiedliwi i bogobojni, ale nie mieli potomstwa. I stało się gdy Zacharyasz odprawował urząd kapłański w kościele, ukazał mu się anioł Pański i rzekł do niego: Nie bój się Zacharyaszu! boć jest wysłuchana modlitwa twoja. Elżbieta, żona twoja urodzi syna i nazwiesz imię jego Jan, z którego będziesz miał radość i wesele, i wiele ich radować się będą z narodzenia jego. Albowiem on będzie wielkim przed obliczem Pańskim, a wielu z synów Izraelskich obróci ku Panu. Bo on pójdzie wprzód przed obliczem jego, aby sporządził Panu lud gotowy. I rzekł Zacharyasz do anioła: Po-

czémże to poznam? Anioł rzekł mu: Oto oniemiejesz aż do dnia, którego się to stanie, dla tego, żeś nie uwierzył słowom moim. A wyszedłszy Zacharyasz z kościoła, nie mógł mówić do ludu i został niemym.

Po niektórym czasie stało się co anioł przepowiedział. Elżbieta porodziła syna, a pokrewni radowali się z nią, i nazwali je imieniem ojca jego, Zacharyaszem. Ale matka jego rzekła: Nie tak, lecz nazwany będzie *Janem*. I rzekli do niej: Żadnego nie masz w rodzie twoim, coby go zwano tém imieniem. I skinęli na ojca jego jakoby go chciał nazwać. A on kazawszy sobie podać tabliczkę, napisał mówiąc: *Jan* jest imię jego. A zarazem otworzyły się usta jego, i język jego mówił, wielbiąc Boga. I dziwowali się wszyscy, którzy o tém słyszeli, mówiąc: Cóż to wždy za dziecko będzie? I była z nim ręka Pańska.

Przypowieści.

Ps. 33, 4. Szczere jest słowo Pańskie, i wszystkie sprawy jego wierne. — Malach. 3, 1. Oto, Ja posyłam Anioła mego, który zgotuje drogę przed obliczem mojem. Łuk. 1, 68. Błogosławiony niech będzie Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swojemu.

2. Narodzenie Jezusa.

Luk. 1. w. 26. i rozdz. 2.

W mieście Nazaret w Galilei, mieszkała Panna, imieniem Marya, która była poślubiona Józefowi, cieśli ubogiemu z domu Dawidowego. Do niej wszedł anioł Gabryel i rzekł: Bądź pozdrowiona łaską udarowana, Pan jest z tobą. Marya zatrwożyła się na słowa anioła i myślała, jakieby to było pozdrowienie. Tedy rzekł anioł do niej: Nie bój się Marya! albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto będziesz miała syna i nazwiesz imię jego *Jezus*. Ten będzie wielkim, a synem Najwyższego będzie nazwany. I będzie królował nad domem Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. I rzekła Marya: Oto ja służebnica Pańska! niechże mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niej anioł.

I stało się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystkim świat. I szli wszyscy, aby popisani byli, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef z Maryą do miasta Dawidowego, które zowią Betlehem, przeto, iż on był z domu

i z rodziny Dawidowej. I stało się, gdy tam byli, że porodziła syna swego pierworodnego, a uwinąwszy go w pieluszki, położyła go w żłobie, przeto, iż miejsca nie mieli w gospodzie. A byli pastérze w onój krajinie w polu nocujący, i straż nocną trzymający nad stadem swoim. A oto anioł Pański stanął podle nich, a światłość Pańska zewsząd je oświeciła, i bali się bojaźnią wielką. I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowém. A to będzie wam za znak: Znajdziecie niemowiętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A zaraz z onym aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie. I stało się, gdy odeszli aniołowie do nieba, rzekli oni pasterze jedni do drugich: Pójdźmy do Betlehemu, a oglądajmy tę rzecz, która się stała, którą nam Pan oznajmił. A tak śpiesząc się, przyszli i znaleźli Maryą i Józefa i ono niemowiętko leżące

w żłobie. I ujrzawszy je, wrócili się, wyśławiając i chwaląc Boga.

Przypowieści.

Jak. 4, 6. Bóg pokornym łaskę dawa. — 1. Korynt. 15, 10. Łaską Bożą jestem tém, czém jest. — Marek 16, 16. Kto uwierzy, zbawion będzie. — Jan 3, 16. Tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Filip. 4, 4. Radujcie się zawsze w Panu, znowu mówię, radujcie się. — Łuk. 10, 24. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, ale nie widzieli, i słyszeć, co wy słyszycie, ale nie słyszeli.

3. Stawienie Jezusa w kościele.

Łuk. 2, 21.

Dnia ósmego obrzezano ono dzieciątko, i nazwano imię jego *Jezus*. Później przynieśli Józef i Marya dzieciątko Jezusa do Jeruzalem do kościoła, aby go stawili Panu, i żeby oddali ofiarę, według zakonu, mianowicie parę synogarlic, albo dwoje gołąbiat. A oto był człowiek w Jeruzalemie, któremu imię było Symeon; ten był sprawiedliwy i bogobojny, i oczekiwał już długo Pana, bo mu Duch święty był oznajmił, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwój oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyszedł z natchnie-

nia Ducha świętego do kościoła; a gdy rodzice wnosili dzieciątko Jezusa do kościoła, tedy go on wziął na ręce swoje, chwalił Boga i mówił: Teraz puszczasz służę twego Panie! według słowa twego w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi; światłość ku objawieniu poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do miasta swego Nazaretu. A dzieciątko ono rosło i umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad niem.

Przypowieści.

3. Mojż. 19, 32. Przed człowiekiem sędziwym powstań, a czcij osobę starego. — 2. Tym. 4, 7—8. Dobrym bój bojował, biegiem wykonał, wiarę zachował; zatém odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego.

4. Mędrcy ze wschodu słońca.

Matt. 2.

Gdy się Jezus narodził w Betlehemie, przybyli mędrcy ze wschodu słońca do Jerozalemu, mówiąc: Gdzież jest ten, który się

narodził, Król Żydowski? Bośmy widzieli gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechalśmy, abyśmy mu się pokłonili. Co gdy król Herod usłyszał, zatrwożył się i wszystko Jeruzalem z nim; przetoż zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i nauczyciele ludu, dowiadował się od nich, gdzieby się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlehemie Judzkim; bo tak napisano przez proroka. I ty Betlehemie, ziemio Judzka! żadną miarą nie jesteś najmniejsze między książęty Judzkiemi; albowiem z ciebie wynidzie wódz, który rządzić będzie lud mój Izraelski. Tedy Herod wezwawszy potajemnie onych mędrców, pilnie się wywiadował od nich o czasie, którego się gwiazda ukazała. Zatém posłał je do Betlehema i rzekł: Jechawszy pilnie się wywiadujcie o tém dzieciątku; a gdy je znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił mu się. Tedy poszli oni mędracy, a oto, ona gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła je, aż przyśzedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko. A gdy ujrzeli onę gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką; i wszedł-

szy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryą, matką jego, a upadłszy, pokłonili mu się, i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary, złoto i kadzidło i myrrę. Lecz będąc upomnieni od Boga we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

Przypowieści.

Ps. 86, 9. Wszyscy naródowie, któreś ty stworzył, przychodząc, kłaniać się będą przed obliczem twojem, Panie! i wielbić będą imię twoje. — Ps. 72, 11—12. I będą mu się kłaniać wszyscy królowie: wszyscy naródowie służyć mu będą. Albowiem wyrwie ubogiego wołającego, i nędznego, który niema pomocnika. Ps. 37, 5. Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni.

5. Ucieczka do Egiptu.

Matt. 2, 13.

A gdy mędrcy odeszli, ukazał się anioł Pański we śnie Józefowi, mówiąc: Wstawszy, weźmij dzieciątko i matkę jego, a uciecz do Egiptu, a bądź tam aż ci powiem, albowiem Herod będzie szukał dzieciątka, aby je zatracił. Wstał tedy Józef, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu. Tedy Herod ujrzawszy, że mu mędrcy

o pobycie Jezusowym nie oznajmili, rozgniewał się bardzo, a posławszy pobił wszystkie dziatki w Betlehemie i całej okolicy, które były ode dwu lat i niżej.

Po śmierci Heroda napomniał anioł Pański Józefa we śnie, mówiąc: Wstań, weźmij dzieciątko i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli ci, którzy szukali duszy dziecięcej. A on wstawszy, przyszedł do ziemi Izraelskiej i mieszkał w mieście, które zowią Nazaret.

Przypowieści.

Job. 5, 12. Który w niwecz obraca myśli chytrych, tak iż ręce ich nie sprawią nic skutecznego. — Ps. 37, 27, 28. Odstap od złego a czyn dobrze, a będziesz mieszkał na wieki. Albowiem Pan miłuje sąd, a nie opuści świętych swoich, na wieki w straży jego będą. — Syr. 7, 28, 29. Ze wszystkiego serca czcij ojca twego, a na boleści matki twojej nie zapominać. Czémże im oddasz za to, co ci dobrze czynili?

6. Jezus w kościele między doktorami.

Łuk. 2, 41.

Rodzice Jezusowi chadzali na każdy rok do Jeruzalem na święta wielkanocne. A gdy Jezus miał dwanaście lat, wzięli go z sobą do Jeruzalem. Gdy skończyli one święta,

a już się wracali nazad, zostało dziecko Jezus w Jeruzalemie, a tego nie wiedzieli rodzice jego. Lecz mniemając, że jest w towarzystwie podróżném, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i między znajomymi. A gdy go nie znaleźli, wrócili się do Jeruzalemu, szukając go. Po trzech dniach znaleźli go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, których on słuchał i ich się pytał. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. A ujrawszy go rodzice, zdumieli się. I rzekła do niego matka jego: Synu! przeczżeś nam to uczynił? Oto, ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Czemużecie mnie szukali? Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są ojca mego, ja być muszę. Lecz oni tych słów nie zrozumieli. I szedł z nimi do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swojém. A Jezus rósł i pomnażał się w mądrości, i w łasce u Boga i u ludzi.

Przypowieści.

Ps. 84, 2, 11. O jako są miłe przybytki twoje, Panie zastępów! Lepszy jest dzień w sieniach twoich, niż gdzieindziej tysiąc. — Efez. 6, 1. Działki! bądźcie posłuszne ro-

dzicom waszym w Panu; boć to jest sprawiedliwa. — Syr. 6, 35. Stawaj w zgromadzeniu starców, a kto jest mądrym, tego się trzymaj; każdej rozmowy pobożnej rad słuchaj, a przypowieści roztropne, niech ci nie będą tajne. Ps. 26, 8. Panie! umiłowałem mieszkanie domu twego, i miejsce przybytku chwały twojej.

7. Jan Chrzciciel. Chrzest Jezusa.

Luk. 3. Mat. 3.

Gdy Jezus był w trzydziestu leciech, przyszedł Jan Chrzciciel do krainy, leżącej około Jordanu, i napominał ludzi do pokuty, mówiąc: Pokutujcie, albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie. A ten Jan miał odzienie z sierści wielbłądowej, i pas skórzany około biodr swoich, a pokarm jego był szarańcza i miód leśny. I wychodziło do niego Jeruzalem i wszystka Judzka ziemia, i byli chrzczeni od niego w Jordanie, wyznawając grzechy swoje.

A gdy ujrzał wiele z Faryzeuszów i Saduceuszów przychodzących do chrztu swego, rzekł im: Rodzaju jaszczurczy! Przyńście owoce godne pokuty. A nie mnie macie, że możecie mówić: Ojca mamy Abrahama; albowiem powiadam wam, iż Bóg i z tych kamieni wzbudzić może dzieci Abra-

hamowi. A już i siekiera do korzenia drzew przyłożona jest: wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone. I pytał go lud, mówiąc: Cóż tedy czynić będziemy? A on odpowiadając im, rzekł: Kto ma dwie suknie, niechaj udzieli temu co nie ma; a kto ma pokarm, niech także uczyni. Przyszli też i celnicy, aby byli chrzczeni, i rzekli do niego: A my cóż czynić będziemy? A on rzekł do nich: Nie więcej nie wyciągajcie nad to, co wam postanowiono. A do żołnierzy, którzy się go też pytali, rzekł: Nikomu gwałtu nie czynicie, i nikogo nie potwarzajcie, a przestawajcie na żołdziech waszych. A lud myślał o Janie, jeźliby on nie był Chrystusem. Lecz on rzekł: Jać was chrzczę wodą ku pokucie; ale ten który idzie za mną, mocniejszy jest, niż ja; ten was chrzcić będzie duchem świętym.

W ten czas przyszedł także Jezus od Galilei nad Jordan, do Jana, i był ochrzczony od niego. A gdy Jezus ochrzczony był i wystąpił z wody, otworzyły się nad nim niebiosy, a Duch Boży zstąpił w postaci gołębiczy na niego. I słyszany był głos z nie-

bios mówiący: Ten jest on syn mój miły, w którym mi się upodobało.

Przypowieści.

Matt. 7, 21. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnidzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę ojca mojego, który jest w niebiesiech. — Izai. 40, 3. Głos wołającego na puszcy: Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie ścieżki jego. — Efez. 4, 5. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. — Gal. 3, 27. Którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusaście się oblekli.

8. Jezus kuszony na puszcy.

Matt. 4.

Potém wrócił się Jezus od Jordanu i zawiedziony jest od ducha na puszczę, aby był kuszony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potém łaknął. I przystąpiwszy do niego kusiciel, rzekł: Jeżeliś jest Syn Boży, rzecz, aby się to kamienie stało chlebem. A Jezus odpowiadając, rzekł: Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem, pochodzącém przez usta Boże.

Tedy go wziął djabł do miasta świętego (Jeruzalem) i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeżeliś jest Syn

Boży, spuść się na dół, albowiem napisano jest: Iż aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano: Nie będziesz kusił Pana, Boga twego. Zatem wziął go djabeł na górę bardzo wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata i sławę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, pokłonisz mi się. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie! albowiem napisano: Panu Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz. Tedy go opuścił djabeł, a oto, aniołowie przystąpili i służyli mu.

Od onego czasu począł Jezus kazać i mówić: Pokutujcie! albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie.

Przypowieści.

Żyd. 4, 15. Skuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. — Żyd. 2, 18. Że sam cierpiał, będąc kuszony, może tych, którzy są w pokusach ratować. — Ps. 71, 3. Przykazałeś, aby mię strzeżono, boś ty skałą moją i twierdzą moją. — Jak. 1, 12. Błogosławiony maż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują.

9. Powołanie Apostołów.

Łuk. 6, 12—16.

I stało się w one dni, że odszedł Jezus na górę, aby się modlił. I był tam przez noc na modlitwie Bożej. A gdy był dzień, zwołał uczniów swoich i wybrał z nich dwanaście, które nazwał apostołami. Byli nimi: Symon, którego nazwał Piotrem, Andrzej, brat jego, Jakób, Jan, Filip, Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakób, syn Alfeuszów, Symon, którego zowią Zelotes, Judasz brat Jakóbów i Judasz Iszkaryot, który potem był zdrajcą.

Przypowieści.

Jan 8, 12. Jam jest światłość świata, kto mię naśladowe, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Matt. 11, 28—30. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się a uczcie się odemnie, żem ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie jest. Jan 15, 8. W tém będzie uwielbiony ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami.

10. Wesele w Kanie Galilejskiej.

Jan 2.

A było wesele w Kanie Galilejskiej, i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był Jezus i uczniowie jego na ono wesele. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. Rzekł jój Jezus: Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, to uczynicie. I stało tam sześć stągwi kamiennych, biorących w się każda z nich dwie albo trzy wiadra. Rzekł Jezus do sług: Napełnijcie te stągwie wodą; i napełnili je aż do wierzchu. Tedy im rzekł: Czerpajcież teraz, a doniescie przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela onęj wody, która się stała winem, (a nie wiedział zkadby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali), zawołał on przełożony wesela oblubieńca i rzekł mu: Każdy człowiek dawa pierwej wino dobre, a gdy sobie podpiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tenci początek cudów uczynił

Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją. I uwierzyli wien uczniowie jego.

Przypowieści.

Rzym. 12, 15. Weselcie się z weselącemi a płaczcie z płaczącemi. Łuk. 21, 34. A strzeżcie się, aby nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem. — Ps. 145, 15—16. Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dawasz pokarm ich czasu swojego. Otwierasz rękę twoją, a nasycasz wszystko, co żywie, według upodobania. 1. Kor. 10, 31. Przetóż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czynicie.

II. Rozmowa Jezusa z Samarytanką.

Jan. 4.

Gdy Jezus przyszedł do miasta Sychar w Samaryi, usiadł przy studni Jakóbowej, bo był w drodze spracowany. Tymczasem odeszli uczniowie jego do miasta, aby zakupili żywności. W on czas przyszła niewiasta Samarytańska z miasta do studni czerpać wodę, której rzekł Jezus: Daj mi pić. Ale ona mu rzekła: Jakóż ty, będąc Żydem, żadasz odemnie napoju, od niewiasty Samarytany? (gdyż Żydzi nie obcuja z Samarytany). Rzekł jój Jezus: Gdybyś wiedziała, kto jest ten, co ci mówi: Daj mi

pić, tobyś go prosiła, a on by ci dał wodę żywą. I rzekła mu niewiasta: Panie, nie masz czém naczepać, a studnia jest głęboka, zkadże tedy masz wodę żywą? Odpowiedział jej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, zasie będzie pragnął; lecz ktoby pił oną wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki. Rzekła do niego niewiasta: Panie, daj mi téj wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła. A poznawszy w nim proroka, rzekła mu: Panie, widzę, żeś ty jest prorok. Ojcowie nasi chwalili Boga na téj górze, a wy powiadacie, że w Jeruzalemie jest miejsce, gdzie potrzeba Boga chwalić. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! wierz mi, iż idzie godzina, owszem już przyszła, gdy ani na téj górze, ani w Jeruzalemie, nie będziecie chwalili ojca, ale prawdziwy chwalcy będą chwalili ojca w duchu i w prawdzie. Bóg jest duch, a ci którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. Postawiwszy tedy ona niewiasta wiadro swoje, poszła do miasta, aby to mieszkańcom opowiedziała, by przyszli i oglądali, nie tenli jest Chrystus. Tym czasem powrócili uczniowie jego z miasta

i prosili go aby jadł. Ale on im rzekł: Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego. Tedy przyszło do niego z miasta wiele Samarytanów i wielu weń uwierzyło. I prosili go aby u nich został, i został tam przez dwa dni. I jeszcze daleko więcej uwierzyło ich.

Przypowieści.

Jan 8, 12. Jam jest światłość świata, kto mię naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. — Jan 4, 24. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie.

12. Obfity połów ryb.

Luk. 4.

I stało się, gdy na Jezusa lud nalegał, chcąc słuchać słowa Bożego, że on stał podle jeziora Gienezareckiego. I ujrzał dwie łodzie stojące przy brzegu; ale rybacy wyszedłszy z nich, płókali sieci. A wstąpiwszy w jedną z tych łodzi, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od brzegu, a usiadłszy, nauczał lud z oniej łodzi. Gdy przestał mówić, rzekł do Symona: Zajedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze ku

łowieniu. A odpowiadając Symon, rzekł mu: Mistrzu! przez całą noc robiąc, niceśmy nie pojмали: wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak, że się rwała sieć ich. I skinęli na towarzyszków, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybywszy ratowali ich. I przybyli i napełnili obie łodzi, aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynidź odemnie Panie! bom jest człowiek grzeszny! Albowiem go był strach ogarnął, także i Jakóba i Jana i wszystkich, którzy z nim byli, z onego połowu ryb, które byli zagarnęli. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd ludzi łowić będziesz. A oni wyciągnawszy łódź na brzeg, wszystko opuścili i poszli za nim.

Przypowieści.

Jer. 17, 7. Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, a Pan jest nadzieją jego. Ps. 34, 9. Skosztujcież, a obaczcie jak jest dobry Pan: błogosławiony człowiek, który w nim ufa. — Ps. 37, 4. Kochaj się w Panu, a dać prośbę serca twego. — Jan 8, 12. Kto mię naśladuje nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Ps. 127, 1. Jeżeli Pan domu nie zbuduje; próżno pracują ci, którzy go budują.

13. Nauka Jezusowa na górze.

Matt. 4—6.

Jezus obchodził wszystkie krainę żydowską, ucząc w bożnicach ich i każąc Ewangelią królestwa Bożego, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem. I szedł za nim lud wielki. A widząc on lud, wstąpił Jezus na górę z uczniami swemi, i nauczał je mówiąc: Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożemi nazwani będą. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Miłujcie nieprzyjacioły wasze, błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyncie tym, którzy was mają w nienawiści, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was; abyście byli synami ojca waszego, który jest w niebiesiech. Bo on to czyni, że słońce jego wschodzi na złe i na dobre, i deszcz spuszcza na sprawiedliwe i na niesprawiedliwe. Bądźcież wy

tedy doskonałymi, jako ojciec wasz w niebieszech doskonały jest.

Nie sędźcie abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sędzicie, takim sądzeni będziecie, i jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzono. Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie.

Proście, a będzie wam dano; szukajcie a znajdziecie; kołaccie, a będzie wam otworzono. A modląc się, nie bądźcie wielomowni, wie albowiem ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwój niżbyście wy go prosili. Wy tedy tak się módlcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebieszech! Święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dziś. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wwodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego; albowiem twoje jest królestwo i moc i chwała na wieki. Amen.

Przypowieści.

Rzym. 12, 19. Nie mścijcie się sami, Najmilsi! ale dajcie miejsce gniewowi. — Jak. 1, 19. Niech będzie każdy

człowiek nierychły ku gniewowi. Rzym. 12, 20. Jeżeli łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeżeli pragnie, napój go. — Łuk. 6, 37. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Tob. 4, 16. Czego nienawidzisz, żadnemu nie czyń. — Jan 16, 23. O cokolwiekbyście prosili ojca w imieniu mojem, da wam.

14. Setnik w Kapernaum.

Łuk. 7.

Potém wszedł Jezus do Kapernaum. Tamże miał niektóry setnik śmiertelnie chorego sługę, którego on sobie bardzo poważał. Gdy on setnik usłyszał o Jezusie, posłał do niego starsze z Żydów z prośbą, aby uzdrowił sługę jego. A oni przyszedłszy do Jezusa prosili go z pilnością, mówiąc: Godzien jest, abys mu to uczynił, albowiem miłuje naród nasz, i on nam bożnicę zbudował. I rzekł Jezus: ja przyjdę i uzdrowię go. I poszedł z nimi. Ale gdy niedaleko był od domu, posłał do niego on setnik przyjacioły, mówiąc mu: Panie! nie zadawaj sobie pracy, bo nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowo, a ozdrowieje sługa mój. Usłyszawszy to Jezus, zadziwił się, i rzekł do ludu, który szedł za

nim: Zaprawdę powiadam wam, żem ani w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. A wróciwszy się do domu ci, którzy byli posłani, znaleźli sługę, który się źle miał, zdrowego.

Przypowieści.

Jan 20, 29. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. — 1. Piotr 5, 5. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa. — 1. Jan 3, 23. A toć jest przykazanie jego, abyśmy wierzyli imieniowi syna jego Jezusa Chrystusa, i miłowali jedni drugich, jako nam przykazał.

15. Młodzieniec w Naim.

Luk. 11, 16.

I stało się nazajutrz, że Jezus szedł do miasta, które zowią Naim, a szło z nim uczniów jego wiele i mnóstwo ludu. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, wynoszono właśnie umarłego, jedyne go syna wdowy; a z nią szedł lud wielki miasta onego. Ujrzawszy ją Pan, uzalił się jój, i rzekł do niej: Nie płacz! I przystąpiwszy, dotknął się trumny, a ci, co nieśli stanęli. I rzekł: Młodzieńcze! tobie mówiem wstań. I usiadł on, który był umarł, i począł mówić, i oddał go matce jego. Tedy wszystkie strach

zdział, a wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.

Przypowieści.

Jan 11, 25, 26. Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto w mię wierzy, nie umrze na wieki. — 2. Tym. 1, 10. Chrystus śmierć zgładził, i żywot i nieśmiertelność na jaśnią wywiódł. — Job. 14, 5. Dni człowieka zamierzone są, liczba miesięcy jego u ciebie jest; zamierzyłeś mu kres, którego nie może przestąpić. — Objaw. Jana 21, 4. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci więcej nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści.

16. Uciszenie nawałności morskiej.

Luk. 8, 22. Matt. 8, 23.

Dnia jednego wstąpił Jezus w łódź z uczniami swymi, i rzekł do nich: Przepławmy się na drugą stronę morza. I puścili się. A gdy płynęli, usnął. A oto stało się wzruszenie wielkie na morzu, tak, iż się łódź wałami okrywała. A przystąpiwszy uczniowie jego, obudzili go mówiąc: Panie ratuj nas, giniemy. A on ocknąwszy się, zgromił wiatr i wały wodne, i stało się uciszenie. Tedy rzekł do uczniów: Przeczżeście

bojaźliwi? o mało wierni! A oni dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: Któż jest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne są?

Przypowieści.

Ps. 46, 2. Bóg jest ucieczką i siłą naszą: ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym. — Matt. 28, 18. Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.

17. Uzdrawienie głuchoniemego i ślepego.

Mark. 7, 31. i 8, 22.

Z granic Tyrskich i Sydońskich przyszedł Jezus nad morze Galilejskie. I przywieśli mu głuchego i z ciężkością mówiącego a prosili go, aby nań rękę włożył. A wzięwszy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoje w uszy jego, a plunawszy dotknął się języka swego. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Efata! to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego i wymawiał dobrze. Tedy się oni bardzo zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, bo czyni, iż głuszy słyszą i niemi mówią.

Potém przyszedł Jezus do Betsaidy, i przywiedli do niego ślepego, prosząc go, aby się go dotknął. A ujawszy onego ślepego za rękę, wywiódł go precz za miasteczko i plunawszy na oczy jego, włożył na niego ręce, i pytał go, jeźliby co widział. A on rzekł: Widzę ludzie; bo widzę, że chodzą jako drzewa. Potém zaś włożył ręce na oczy jego, i rozkazał mu wzgorę pojrzeć. I uzdrowiony jest na wzroku, tak, że i z daleka wszystkie jaśnie widział. I odesłał go do domu jego, mówiąc: Nikomu tego niepowiadaj.

Przypowieści.

Matt. 11, 5. Ślepi widzą, a chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, a głuszy słyszą, umarli zmartwychwstają i ubogim ewangelia opowiadana bywa. — Jan 8, 12. Jam jest światłość świata; kto mię naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. — Ps. 146, 8. Pan otwiera oczy ślepych: Pan podnosi upadłe: Pan miłuje sprawiedliwe.

18. Nakarmienie 5000 ludzi.

Jan 6.

Potém odszedł Jezus za morze Galilejskie, i zgromadził się do niego lud wielki, iż widzieli cuda, które czynił. Tedy szedł Jezus na górę, nauczał ich o królestwie Bo-

żem i uzdrawiał chore ich. A gdy nadchodził wieczór, przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Rozpuść ten lud, aby odszedłszy do okolicznych wsi i gospód, nakupili sobie żywności, bośmy tu na miejscu pustém, a nie mają coby jedli. A Jezus im rzekł: Dajcie wy im jeść. Ale mu oni odpowiedzieli: Nie mamy tu tylko pięć chlebów i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu? A on rzekł: Przynieście mi je tu. I rozkazał ludowi usiąść na trawie, wziął onych pięć chlebów i one dwie ryby, a wejrzawszy w niebo, błogosławił je, rozdał uczniom, a uczniowie ludowi. I jedli wszyscy; a było tych, którzy jedli, około pięci tysięcy mężów, oprócz niewiast i dzieci. A gdy byli nasyćceni, rzekł Jezus uczniom swoim: Zbierzcie te ułamki, które zbywają, żeby nic nie zginęło. I zebrali co zbywało ułomków, i napełnili dwanaście koszyków pełnych. A oni ludzie, ujrawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: Tenci jest zaprawdę on Prorok, który miał przyjść na świat. I chcieli go uczynić królem, ale on uszedł od nich.

Przypowieści.

Jan 6, 47. Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny. Jan 6, 37. Tego co do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz. —

Jan 6, 68. Panie do kogóż pójdziemy! Ty masz słowa żywota wiecznego. — Jan 6, 48. Jam jest on chleb żywota. — Matt. 6, 31—33. Nie troszczcie się mówiąc: Cóż będziemy jeść? albo co będziemy pić? albo czém się będziemy przyodziewać? Wieć bowiem ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano. — Ps. 107, 1. Wysławiajcie Pana; albowiem dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego.

19. Podobieństwo o rozsiewcy.

Łuk. 8.

Gdy się schodził do Jezusa wielki lud, nauczał je przez podobieństwa, mówiąc: Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje. A gdy siał, padło jedno podle drogi i podeptane jest, a ptacy niebiescy podzióbali je. Drugie zaś padło na opokę, a gdy weszło, uschło, przeto iż nie miało wilgotności. Inne padło między ciernie; ale ciernie współ z niem wzrosło i zadusiło je. Inne zaś padło na ziemię dobrą, a gdy weszło przyniosło pożytek stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, co by to podobieństwo znaczyło? A on im rzekł: Nasienie jest słowo Boże. A które padło podle

drogi, są ci, którzy go słuchają. Zatem przychodzi djabeł, i wybiera słowo z serca ich, ci nie wierzą i zbawieni nie będą. A które zaś padło na opokę, są ci, którzy gdy słuchają, z radością słowo przyjmują; ale ci korzenia nie mają i do czasu tylko wierzą, a czasu pokusy odstępują. Pomiedzy ciernie zaś pada słowo Boże u tych, którzy go słuchają, ale odszedłszy od pieczołowania, i bogactw i rozkoszy tego żywota, bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. U których zaś pada na ziemię dobrą, są ci, którzy w dobrém i uprzejmém sercu słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Przypowieści.

Galat. 6, 7, 8. Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny. — Matt. 22, 14. Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

20. Podobieństwo o kąkolu między pszenicą.

Matt. 13, 24.

Drugie podobieństwo przełożył Jezus, mówiąc: Pewien człowiek rozsiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie zasnęli,

przyszedł nieprzyjaciół jego, i nasiał kłólu między pszenicę i odszedł. A gdy urosła trawa (pszenica) pokazał się i kłół. Tedy przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie! izaliś dobrego nasienia nie nasiał na roli twojej? Zkądże tedy ma kłół? A on im rzekł: Nieprzyjaciół człowiek to uczynił. I pytali się go słudzy, czy mają iść i wybrać go. Ale on im odpowiedział: Nie! abyście zbierając kłół, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu społeczeńcom: rość aż do żniwa. A czasu żniwa, rzekę żęncom: Zbierzcie pierwój kłół a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, ale pszenicę zgromadźcie do gumna mojego. Tedy przystąpili do Jezusa uczniowie jego, mówiąc: Wyłóż nam to podobieństwo. A on rzekł im: Ten który rozsiewa dobre nasienie, jest Syn człowieczy. Rola jest świat. Dobre nasienie są ludzie pobożni, ale kłół są ludzie zli. Nieprzyjaciół zaś, który kłół sieje, jest djabeł. Żniwo jest dokonanie świata, a żeńcy są aniołowie. Jako tedy w czasie żniwa zbierają kłół, a palą go ogniem, tak dzieć się będzie i przy dokonaniu świata. Pośle Syn człowieczy aniołów swoich, a oni zbiorą

z królestwa jego wszystkich złych i wrzuca je w piec ognisty. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Ale sprawiedliwi wnijdą do królestwa ojca swego i zbawieni będą.

Przypowieści.

Syr. 7, 40. We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz. — Jan 5, 29. I pójdą ci, którzy dobrze czynili, na powstanie żywota; ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu.

21. Przemienienie Pańskie.

Matt. 17.

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakóba i Jana i wstąpił na górę wysoką, aby się modlił. A gdy się modlił, przemieniony jest przed nimi: oblicze jego rozjaśniło się jako słońce, a szaty jego stały się białe, jako światłość. A oto ukazali się im Mojżesz i Elias z nim rozmawiający. I rzekł Piotr do Jezusa: Panie! dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. A gdy on to mówił, zacienił je obłok jasny. I stał się głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie. Usłyszawszy to uczniowie

upadli na twarz swoją i bali się bardzo. Tedy przystąpiwszy Jezus, dotknął się ich i rzekł: Wstańcie, a nie bójcie się. A oni podniosłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Przypowieści.

1. Kor. 2, 9. Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i co na serce ludzkie nie wstąpiło, to nagotował Bóg tym, którzy go miłują.

22. Miłosierny Samarytan.

Luk. 10, 25.

Niektóry zakonnik, kusząc Jezusa, pytał się go: Nauczycielu! Co mam czynić, abym odziedziczył żywot wieczny? A Jezus rzekł do niego: W zakonie co napisano? A on odpowiadając, rzekł: Będiesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiój duszy twojój, ze wszystkiój siły twojój i ze wszystkiój myśli twojój, a bliźniego twego jako siebie samego. I rzekł mu Jezus: Dobrześ odpowiedział! czyn to, a będziesz żył. Lecz on chcąc sa-

mego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? Tedy rzekł Jezus: Człowiek niektóry szedł z Jeruzalemu do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go złupili, rany mu zadali, i odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I szedł kapłan niektóry tąż drogą, a ujrzawszy go, pomiął. Także i lewita, przeszedłszy podle niego i ujrzawszy go, pomiął. Ale Samarytan nie który jadąc, przyjechał do niego, a ujrzawszy uzalił się go. A przystąpiwszy, związał rany jego, nalawszy w nie oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wiódł go do gospody i miał staranie o nim. A nazajutrz odjeżdżając, dał gospodarzowi dwa grosze, mówiąc: Miej o nim staranie, a cokolwiek nad to wynałóżysz, ja gdy się wrócę, oddam ci. Któryż tedy z tych trzech zda się tobie bliżnim być onemu, co był wpadł między zbójce? A on rzekł: Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyn takżę.

Przypowieści.

Rzym. 13, 10. Wypełnieniem zakonu jest miłość, Gal. 5, 14. Mar. 12, 30. Wszystek zakon w jedném się słowie zamyka, to jest w tém: Będiesz miłował Pana Boga twego

nade wszystko, a bliźniego twego, jako samego siebie. — Matt. 5, 7. Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

23. Jezus przyjaciel dzieci.

Matt. 18, 19.

Jednego razu przystąpili uczniowie do Jezusa, mówiąc: Któż jest największy w królestwie niebieskiem? A Jezus zawołał dziecięcia, postawił je w pośrodku ich, i rzekł: Zaprawdę powiadam wam: Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dzieci, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży jako to dziecko, ten jest największym w królestwie niebieskiem. A ktoby przyjął jedno takie dziecko w imieniu mojem, mnie przyjmuje. Ktoby zaś zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, pożyteczniejby mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej. Patrzcie tedy, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich; albowiem aniołowie ich patrzą zawsze na oblicze ojca mojego w niebie.

Drugiego razu przynoszono dzieci do Jezusa, aby na nie wkładał ręce i błogo-

sławił im. Ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili. Co ujrawszy Jezus, rozgniewał się i rzekł im: dopuście działkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takich jest królestwo niebieskie. Zaprawdę powiadam wam: Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dziecię, nie wnidzie do niego. I kładąc na nie ręce, błogosławił im.

Przypowieści.

Łuk. 14, 11. Wszelki, kto się wywyższa, poniżony będzie; a kto się poniża, wywyższony będzie. — Jak. 4, 6. Bóg pokornym łaskę dawa. — Matt. 20, 16. Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. — Mat. 18, 7. Biada człowiekowi, przez którego przychodzi zgorszenie.

24. Podobieństwo o odpuszczeniu bliźniemu.

Matt. 18, 21.

Tedy przystąpiwszy Piotr do Jezusa, rzekł mu: Panie! Wielekroć mam odpuścić bratu memu? czy aż do siedmiu kroć? A Jezus mu odpowiedział: Nie mówięć do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiu kroć. Dla tego podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał racho-

wać ze sługami swojemi. A gdy się począł rachować, stawiono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów; a że nie miał z kąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał i dług oddać. Upadłszy mu tedy sługa on do nóg, prosił go mówiąc: Panie! miej cierpliwość nademną, a wszystko ci oddam. A użaliwszy się pan sługi onego, uwolnił go, i dług mu odpuścił. A wyszedłszy on sługa, znalazł jednego z tych, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy; a porwawszy go dusił go, mówiąc: Oddaj mi, coś winien. Ten upadłszy mu do nóg, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał, ale wrzucił go do więzienia, póki by nie oddał, co był winien. Widząc to współsłudzy, zasmucili się bardzo, a szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy on, zawoławszy go, rzekł mu: Słudzy! wszystek dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. Ażaż się i ty nie miał zmiłować nad współsługą twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? A rozgniewawszy się, po dał go katom, ażby wszystek dług zapła-

cił. — Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich.

Przypowieści.

Rzym. 12, 18, 19. Jeżeli można, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. Nie mścijcie się sami. Najmils! ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan. — Matt. 6, 15. Jeżeli nie odpuścicie ludziom upadków ich, i ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych.

25. Syn marnotrawny.

Łuk. 15.

Do Jezusa przychodziło wielu celników i grzeszników, aby go słuchali. I szemrali nad tém faryzeuszowie i nauczenni w piśmie, a Jezus rzekł do nich: Człowiek niektóry miał dwóch synów. I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze! daj mi dział majątności na mię przypadającój. I rozdzielił im ojciec majątność. A zebrawszy młodszy syn wszystko, odjechał w daleką krainę, i rozproszył tam majątność swoją, żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił, stał się głód wielki w onęj krainie, a on począł niedostatek cierpieć. Tedy poszedł w służbę do jednego mieszczanina onęj krainy, który go posłał

do folwarku swego, aby pasł świnie. I żądał napełnić brzuch swój młótem, które jadały świnie, ale mu go nikt nie dał. Potém przyszedłszy ku sobie, rzekł: O jak wiele najemników ojca mego mają dosyć chleba, a ja od głodu ginę! Wstanę tedy i pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą, i nie godzienem więcéj być nazwany synem twoim. Uczyni mię jako jednego z najemników twoich.

Tedy wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był opodał, ujrzał go ojciec jego, i użaliwszy się go, przybieżał ku niemu, upadł na szyję jego, i pocałował go. I rzekł mu syn: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą, i jużem nie jest godzien, abym był nazwany synem twoim. Rzekł tedy ojciec do sług swoich: Przyńście oną przednią szatę, a obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego i obuwie na nogi jego. A zabiwszy ono tłuste ciele, nagotujcie ucztę, a jedząc bądźmy weseli. Albowiem ten syn mój umarł był, a zasię ożył; zginał był, i znaleziony jest. I poczęli się weselić. Ale starszy syn jego był na polu. A gdy przyszedł do domu, a muzykę

i tańce usłyszał, pytał się jednego z sług, coby to było. A on mu powiedział: Brat twój przyszedł, i zabił ojciec ono tłuste ciele, iż go zdrowego dostał. I rozgniewał się starszy syn nad tém i rzekł do ojca: Oto przez tak wiele lat służyę tobie, i nigdy nie przestąpił przykazania twego, a nigdyś mi nie dał kozłęcia, abym się z przyjaciół moimi weselił. Ale gdy ten syn twój, który pożarł rozpustnie majątność swą przyszedł, zabiłeś mu ono tłuste ciele. A on mu odpowiedział: Synu! tyś zawsze jest zemną, a wszystkie dobra moje twoje są. Lecz trzeba było weselić się i radować, że ten brat twój, który był umarł, zasię ożył, i zginął był a znaleziony jest.

Przypowieści.

Łuk. 15, 10. Taka, powiadam wam, będzie radość przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.

26. Bogacz i Łazarz ubogi.

Łuk. 16, 19.

W on czas opowiedział Jezus uczniom swoim i faryzeuszom to podobieństwo: Był człowiek bogaty, który się oblekał w szar-

lat i w bisior, i używał na każdy dzień hojnie. I był też żebrak imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego owrzodziały, chcąc być nasycony z odrobin, które padały ze stołu bogaczowego, ale psy przychodząc lizały wrzody jego. I stało się, że umarł on żebrak i odniesiony był od aniołów, na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebiony jest. A będąc w mękach piekielnych, podniósł oczy swoje, i ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego, a zawoławszy, rzekł: Ojczy Abrahamie! zmiłuj się nademną, a poslij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, i ochłodził język mój, bo męki cierpię w tym płomieniu. I rzekł mu Abraham: Synu, wspomnij, żeś ty odebrał dobre rzeczy za żywota, a Łazarz zaś złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nad to wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą ztąd przejść do was, nie mogli, ani owi ztamtąd przejść do nas. A on rzekł: Proszę cię tedy ojczy! abyś go posłał do domu ojca mego; albowiem mam pięć braci, aby ich przestrzegł, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce

męki. I rzekł mu Abraham: Mając Mojżesza i Proroki, niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, Ojczy Abrahamie! ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutować. Lecz Abraham rzekł mu: Jeżeli Mojżesza i Proroków nie słuchają, tedy choćby też kto z martwych powstał, nie uwierzą.

Przypowieści.

1. Jan. 2, 17. Światci przemija i pożądliwości jego; ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki. — Ps. 90, 12. Panie, naucz nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości. — Żyd. 13, 16. Dobroczynności i udzielenia nie przypominajcie; albowiem się Bóg w takowych ofiarach kocha.

27. Dziesięć trędowatych. *)

Luk. 17, 11.

I stało się, gdy szedł Jezus do Jeruzalemu, że szedł pośrodkiem Samaryi i Gali-

*) W krainie żydowskiej i innych gorących krajach, panowała choroba, którą zwano trąd. Kto był trędowaty, tego ciało było pełne obrzydliwych chróst, tak, iż się naostatek całe jego ciało wrzodową łuską okryło. A co jeszcze gorsza, choroba ta była nader zaraźliwa, tak, że nikt trędowatego dotknąć się nie ważył. Dla tego wypędzano trędowatych z miast i ze wsi na miejsca puste gdzie pod gołym niebem przebywać musieli, a ku żadnemu zdrowemu człowiekowi przez 100 łokci zbliżyć się nie śmieli. Pożywienie wynosiło im na oznaczone miejsce, do którego dopiero wtedy przystąpić, a pokarm wziąć mogli, gdy już ten, który go był przyniósł, od niego się oddalił. W tém smętném położeniu zostawali trędowaci tak długo, aż kapłan uznał, że od trądu czystymi są. Potém dopiero mogli znowu wstąpić do społeczeństwa ludzkiego.

lei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka zabieżało mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i wołali: Jezusie Nauczycielu! zmiłuj się nad nami. Jezus rzekł im: Szedłszy, okażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, że oczyszczeni są. Ale jeden z nich ujrawszy, że jest uzdrowiony, wrócił się, wielkim głosem chwaląc Boga. I padł na oblicze swoje u nóg Jezusowych, dziękując mu. A ten był Samarytan. Tedy rzekł Jezus: Aż nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziewięć kędy? Nie znaleźli się, aby się wrócili, i dali chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź! Wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Przypowieści.

1. Tessal. 5, 18. Za wszystko dziękujcie; albowiem tać jest wola Boża w Chrystusie Jezusie.

28. Faryzeusz i celnik.

Luk. 18, 9.

Do niektórych, co się mieli za sprawiedliwych a innych lekceważyli, powiedział Jezus to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, żeby się modlili: jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz tak się

modlił: Dziękuję tobie Boże! żem nie jest jako inni ludzie drapieżny (rozbojnik), niesprawiedliwy, cudzołożnik, albo jako i ten celnik. Puszczę dwakroć w tydzień i dawam dziesięcinę ze wszystkiego co mam. A celnik stojąc z daleka, nie chciał ani podnieść oczu swych w niebo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzészemu! I rzekł Jezus: Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego, więcej niżeli tamten: albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Przypowieści.

1. Piotr. 5, 5. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobićni gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa. — Łuk. 14, 11. Wszelki, kto się wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie. — Daniel 9, 18. My przekładamy modlitwy nasze przed obliczem twojém, nie dla jakiej naszej sprawiedliwości, ale dla obfitego miłosierdzia twego.

29. Wjazd Jezusa do Jeruzalemu.

Matt. 21.

Jezus wstępował z uczniami swymi do Jeruzalem na Święto wielkanocne. A gdy przyszli do Betfagie, do góry oliwnój, posłał

Jezus dwu uczniów swoich, mówiąc: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią, na którym żaden człowiek nigdy nie siedział. Odwiążcie je i przywieźcie do mnie. A jeżeliby was kto spytał: przecz je odwiązujecie? to mu powiedzcie: Przeto, że go Pan potrzebuje. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy a siedzący na oślicy i na ośleciu, synu oślicy pod jarzmem będącej. Szedłszy tedy uczniowie, przywieśli ono ośle, włożyli na nie szaty swoje i wsadzili Jezusa na nie. A gdy on jechał, słał lud szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i słali na drodze. A lud wprzód i pozad idący wołał, mówiąc: Hosanna, (pomóż Panie) Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskiem! Hosanna na wysokościach! A gdy on wjechał do Jeruzalemu, wzruszyło się wszystko miasto, mówiąc: Któż ten jest? A lud mówił: Tenci jest Jezus on Prorok z Nazaretu Galilejskiego. Tedy wszedł Jezus do kościoła Bożego i przystąpili do

niego ślepi i chromi i uzdrawiał je. I uczył na każdy dzień w kościele; lecz przedniejsi kapłani i nauczenni w piśmie szukali go stracić. Ale nie znaleźli coby mu uczynili, albowiem wszystek lud zawieszał się na nim, słuchając nauki jego.

Przypowieści.

Matt. 10, 32. Wszelki, któryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesiech. — Jan. 5, 24. Kto słowa mego słucho i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny.

30. Podobieństwo o talentach.

Matt. 25, 14.

Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi precz odjeżdżającemu, który zawołał sług swoich i oddał im dobra swoje: jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według przemożenia jego. A poszedłszy ten, który wziął pięć talentów, robił nimi, i zyskał drugie pięć talentów; także i ten, który wziął dwa, zyskał drugie dwa. Ale ten, który wziął jeden, odszedł i zakopał go w ziemi. Gdy się po długim czasie pan wrócił, przystąpił ten, który był wziął 5 talentów, mówiąc: Panie, oddałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć

talentów zyskał nimi: i rzekł mu pan jego: To dobrze, sługo dobry i wierny! nad małym byłeś wiernym, nad wielom cię postanowię: wnijdź do radości pana twego. Zatem przystąpił ten, który był dostał dwa talenty i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał nimi. Rzekł mu pan jego: Dobrze sługo dobry i wierny, gdyż był wierny nad małym, nad wielom cię postanowię: wnijdź do radości pana twego. Na koniec przystąpił i ten, który był wziął jeden talent, i rzekł: Panie! wiedziałem, żeś jest człowiek srogi, który żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypał; bojąc się tedy, szedłem i skryłem talent twój w ziemię: oto masz, co twego jest. A pan rzekł mu: Sługo zły i gnuśny! wiedziałeś że żnę, gdzieś nie siał, i zbieram, gdzieś nie rozsypał: przeto miałeś dać pieniądze moje tym, co pieniędzmi handlują (lichwiarzom), a ja wróciwszy, odebrałbym był, co jest mego z lichwą. Przeto weźmijcie od niego ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. A nie pożytecznego sługę wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Przypowieści.

Rzym. 2, 6. Bóg odda każdemu, według uczynków jego. — Job. 24, 11. Bo on według uczynków płaci człowiekowi, a według drogi jego każdemu nagradza. — Matt. 13, 12. Kto ma, będzie mu dano, i obfitować będzie; ale kto niema, i to co ma będzie od niego odjęto.

31. O dziesięciu pannach.

Matt. 25.

Jezus napominając uczniów swoich, aby zawsze byli gotowi, rzekł: Królestwo niebieskie podobne będzie dziesięciu pannom, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciwko oblubieńcowi. A było z nich pięć mądrych a pięć głupich. One głupie wzięły lampy, a nie wzięły oleju z sobą. Lecz mądre wzięły z lampami i oleju w naczynia swoje. Gdy oblubieniec omieszkiwał przyjść, zdrzemały się wszystkie i posnęły. A o północy stał się krzyk: Oblubieniec idzie; wyjdźcie przeciwko niemu. Wstały tedy wszystkie panny i ochędożyły lampy swoje. Ale głupie rzekły do mądrych: Dajcie nam z oleju waszego, bo lampy nasze gasną. Lecz mądre odpowiedziały: Nie damy, bo by ani nam, ani wam nie starczyło,

idźcie raczej do sprzedawających, a kupcie sobie. A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec; a te, które były gotowe, weszły z nim na wesele, i zamknięto drzwi. Potém przyszły i one drugie panny, mówiąc: Panie, otwórz nam! Lecz on odpowiedział im: Nie znam was. — Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny, której Syn człowieczy przyjdzie.

Przypowiesci.

Efez. 5, 14. Ocuć się, który spisz, a oświeci cię Chrystus. — 1. Tessal. 5, 6. Przeto nie spijmy, ale czujmy i bądźmy trzeźwymi. — Mark. 13, 36. By snadź niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącemi. — 1. Kor. 16, 13. Czujcież, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się. — Objaw. 3, 3. Jeżeli czuć nie będziesz, przyjdę na cię jako złodziej, a nie zrozumiesz, której godziny przyjdę na cię.

32. Sąd Pański.

Matt. 25, 31

Gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, usiedzie na stolicy chwały swojej, i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody. Tedy odłączy jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów; i postawi owce po

prawicy swojej, a kozły po lewicy. I rzecze król tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie, błogosławieni ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyjęliście mię; byłem nagim, a przyodzialiście mię; byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie.

Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a напоiliśmy cię? I kiedyśmy cię widzieli gościem, a przyjęliśmy cię? albo nagim, a przyodzialiśmy cię? Albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ciebie? A król rzecze im: Zaprawdę powiadam wam: cokolwiekieście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.

Potém rzecze i tym, którzy będą po lewicy: Idźcie odemnie, przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mię; nagim,

a nie przydzialiście mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mię. Tedy mu i oni odpowiedzą: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? A on im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: cze- gościekolwiek nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, imnieście nie uczynili. I pójdą ci na męki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Przypowieści.

2. Kor. 5, 10. Musimy się wszyscy pokazać przed są- dową stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł, co czynił w ciele, według tego co czynił, lub dobre, lub złe. — Matt. 12, 36. Powiadam wam, iż z każdego słowa próznego, któreby mó- wili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny. — Syr. 7, 40. We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz. — 2. Piotr. 3, 13, 14. Nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy Chrystu- sowej oczekiwamy, w których sprawiedliwość mieszka.

33. Ustanowienie wieczerzy Pańskiej.

Matt. 26, 17.

Pierwszego dnia praśników (przed wiel- kanocą), przystąpili uczniowie do Jezusa,

mówiąc mu: Gdzież chcesz, abyśmy nagotowali, żebyś jadł baranka wielkanocnego? A on im rzekł: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, dzban wody niosący, idźcie za nim do domu, do którego wnidzie, a rzeczenie gospodarzowi domu onego: Kazał ci Nauczyciel powiedzieć: Czas mój blisko jest, u ciebie jeść będę baranka z uczniami moimi. I uczynili uczniowie, jako im rozkazał Jezus, i nagotowali baranka. A gdy był wieczór, usiadł za stołem ze dwiemaście. A gdy jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię. I zasmuciwszy się bardzo, poczęli mówić do niego każdy z nich: Ażajem ja jest Panie? A Jezus odpowiedział: Ten jest, któremu ja, omoczywszy sztuczkę chleba, podam, a omoczywszy sztuczkę chleba, dał Judaszowi Iszkaryotowi.

A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb a pobłogosławiwszy łamał, i dał uczniom swoim, mówiąc: Bierzcie a jedzcie, to jest ciało moje, które za was wydane będzie. To czyńcie na pamiątkę moją. Także gdy było po wieczerzy, wziął i kielich a podziękowawszy, dał im mówiąc: Pijcie z tego wszyscy, ten kielich jest nowy testament we krwi

mojej, która za was wylana będzie na odpuszczenie grzechów. To czyńcie, ilekroć pić będziecie, na moją pamiątkę. Potém rzekł Jezus: Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłował. Ztąd poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim.

Przypowieści.

1. Kor. 11, 26—29. Ilekroćbyście jedli ten chleb i ten kielichbyście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł. A tak ktoby jadł ten chleb, albo pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechże tedy człowiek samego siebie doświadcza, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem, kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.

34. Getsemane.

Matt. 26, 30.

Po wieczerzy wyszedł Jezus z uczniami swoimi na górę oliwną, do ogrodu Getsemane. W drodze rzekł do nich: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie téj nocy, albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody. A odpowiadając Piotr rzekł mu: Choćby się wszyscy zgorszyli

z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam tobie, iż téj nocy, pierwój niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Ale Piotr rzekł: Choćbym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie. Także i wszyscy uczniowie mówili.

Gdy przyszedli do ogrodu Getsemane, rzekł Jezus do uczniów swoich: Siadźcie tu a ja pójdę tam i będę się modlił. A wzięwszy z sobą Piotra, Jakóba i Jana począł się smęcić i tęsknić i rzekł im: Smętna jest dusza moja aż do śmierci. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój! jeżeli można, niech mię ten kielich minie; wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. A gdy przyszedł do uczniów, znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Niemożliżecie przez jedną godzinę czuć ze mną. Czujcież a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe. Zasię powtóre odszedł i modlił się te same słowa mówiąc. A przyszedłszy znalazł je zasię śpiące. A zaniechawszy ich znowu odszedł i modlił się po trzecie. I ukazał się mu anioł z nieba posilający go, albowiem bojował z śmiercią i modlił się gorliwie, tak

że pot jego był jako krople krwi, ściekające na ziemię. Tedy przyszedł do uczniów swoich i rzekł im: Spijcież już i odpoczywajcie. Oto przyszła godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy! oto przybliżył się ten, który mię wydawa.

Przypowieści.

Matt. 26, 41. Czujcież a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe. — Ps. 50, 15. Wzywaj mię w dzień utrapienia: tedy cię wyrwę, a ty mię uwielbisz. — Izai. 53, 6. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obróciliśmy się, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.

35. Pojmanie Jezusa.

Matt. 26, 47.

Gdy Jezus jeszcze mówił, przyszedł Judasz a z nim wielka zgraja z pochodniami, mieczami i kijmi, posłana od przedniejszych kapłanów i starszych ludu. A zdrajca dał im był znak, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcież go. A przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowiony Mistrzu! i pocałował go. Ale mu rzekł Jezus: Przyjacielu! na coś przyszedł? Judaszu! pocało-

waniem wydawasz Syna człowieczego? Tedy przystąpiwszy rzucili ręce na Jezusa i pojмали go. A widząc to uczniowie jego, rzekli: Panie, mamyli bić mieczem? A Piotr dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i uciął mu ucho. Tedy mu rzekł Jezus: Włóż miecz twój w pochwę, albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, od miecza poginą. Ojciec mój stawilby mi więcej niż dwanaście wojsk aniołów, gdybym go o nie prosił. A dotknąwszy się ucha sługi onego, uzdrowił go. Do onój zgrai mówił Jezus: Wyszliście jako na zbójcę, z mieczami i z kijmi pojmać mię. Na każdy dzień siadałem u was, ucząc w kościele. Czemuż nie pojmalicie mię? Tedy uczniowie jego wszyscy, opuściwszy go, uciekli.

Przypowieści.

Rzym. 19, 9. Miłość niech będzie nie obłudna; miejcie w obrzydliwości złe, imując się dobrego. — Jan 16, 32. Oto przyjdzie godzina, owszem już przyszła, że się rozproszycie każdy do swego, a mię samego zostawicie. Lecz nie jestem sam, bo ojciec jest ze mną.

36. Jezus przed Kaifaszem.

Matt. 26, 57.

Ona zgraja związała Jezusa i wiodła go do Kaifasza, najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali nauczenni w piśmie i starsi ludu. Ale najwyżsi kapłani i wszystka rada szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go na śmierć wydać mogli, ale nie znaleźli. Tedy powstał najwyższy kapłan i rzekł do Jezusa: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, jeżlis ty jest Chrystus, on syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział (Jam jest). Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Błuźnił! Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo jego. Cóż się wam zda? a oni odpowiadając rzekli: Winien jest śmierci. Tedy plwali na oblicze jego i naśmiewali się z niego, a zakrywszy twarz jego, bili go pięściami, mówiąc: Prorokuj nam Chrystusie, kto jest ten, co cię uderzył?

Przypowieści.

1. Piotr. 2, 21, 23. Chrystus cierpiał za nas, zostawiwszy nam przykład, abyśmy naśladowali stóp jego. Któremu gdy złorzeczono nie odzłorzeczył; gdy cierpiał nie

groził, ale poruczył krzywdę temu, który sprawiedliwie sędzi. — Syr. 7, 11. Nie naśmiewaj się z człowieka, gdy jest w gorzkości duszy swojej; bo jest, który poniża i podwyższa.

37. Piotr zapiera się Pana.

Matt. 26, 69.

Piotr szedł za Jezusem z daleka, aż do dworu najwyższego kapłana, aby ujrzał koniec. I siedział na podworzu przy ogniu, grzejąc się, bo zimno było. Tedy przystąpiła do niego niektóra dziewczka, mówiąc: I tyś był z tym Jezusem Nazareńskim. Tedy się zaprał przed wszystkimi, mówiąc: Nie byłem; nie wiem co powiadasz. I wyszedł zaraz do przysionka. Potém ujrzała go insza dziewczka i rzekła do tych co tam byli: I ten był z tym Jezusem Nazareńskim. Tedy powtóre zaprał się, mówiąc: Nie znam tego człowieka. Po małej chwili rzekli Piotrowi ci, co tam stali: Prawdziwie i tyś jest z uczniów jego, bo i mowa twoja ciebie wydawa. Tedy się począł przeklinać i przysięgać mówiąc: Nie znam tego człowieka; a gdy on jeszcze mówił, kur zapiał. A Pan obróciwszy się, pojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, które

mu był powiedział: Pierwój niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy precz, gorzko płakał.

Przypowieści.

1. Kor. 10, 12. Kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł. — Przyp. Sal. 28, 13. Kto pokrywa występstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznawa i opuszcza, miłosierdzia dostąpi. — Syr. 18, 23. Nie odwłaczaj polepszenia aż do śmierci.

38. Osądzenie Jezusa na śmierć. Koniec Judasza.

Matt. 27. Łuk. 23.

Gdy było rano, weszli w radę przedniejsi kapłani, nauczeni w piśmie i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go zabili. A związawszy go, wiedli i podali go Pontskiemu Piłatowi, staroście.

Tedy Judasz, widząc to, żałował postępku swego, wrócił przedniejszym kapłanom trzydzieści srebrników, które był wziął za Jezusa, mówiąc: Zgrzeszyłem wydawszy krew niewinną! Ale oni rzekli: Cóż nam do tego? Ty ujrysz! A porzuciwszy one srebrniki w kościele, odszedł, a odszedłszy obwiesił się.

A Jezus stał przed Piłatem. I rzekł Piłat do przedniejszych kapłanów i nauczonych w piśmie: Jakąż skargę przynosiecie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli mu: Odwraca lud, i zakazuje dani dawać cesarzowi, powiadając że on jest Chrystusem królem. I pytał go Piłat, mówiąc: Tyżes jest on Król Żydowski? A Jezus mu rzekł: Ty powiadasz, żem ja jest królem. Ale królestwo moje nie jest z tego świata. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki który jest z prawdy, słuca głosu mego. Tedy rzekł Piłat do żydów: Ja w nim żadnej winy nie znajduję. Lecz oni tém więcej skarżyli nań, wszakże Jezus nic nie odpowiedział, tak że się Piłat bardzo dziwował. Zatem rzekł Piłat do przedniejszych kapłanów i do ludu: Oddaliście mi tego człowieka, jakoby odwracał lud; a oto ja przed wami pytając go, żadnej winy nie znalazłem w nim z tego, co nań skarżycie. Przetoż skarawszy, wypuszczę go; albowiem musiał im Piłat według zwyczaju wypuszczać jednego więźnia na święto. Tedy zawołało spólem wszystko mnóstwo: Strać

tego a wypuść nam Barabasz! A ten Barabasz był zbójca. Tedy Piłat znowu mówił do nich, chcąc wypuścić Jezusa. Ale oni przecie wołali mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! A on po trzecie rzekł do nich: I cóż wżdy ten złego uczynił? Żadnej winy śmierci nie znalazłem w nim. Ale oni tém bardziej wołali: Ukrzyżuj go! A tak Piłat umywszy ręce, podał Jezusa żołnierzom, aby był ubiczowany i ukrzyżowany. Lecz żołnierze wprowadzili Jezusa na ratusz, przyodziali go płaszczem szarłatowym, i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i dali trzcinę w prawą rękę jego, a upadając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: Bądź pozdrowiony Królu Żydowski! A plując nań, wzięli onę trzcinę, bili go w głowę jego. A gdy się z niego naśmiali, zewlekli go z onego płaszcza, i oblekli go w szatę jego i wiedli go, aby był ukrzyżowany. A wychodząc znaleźli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Symona; tego przymusili, aby niósł krzyż jego.

Przypowieści.

Łuk. 12, 15. Strzeżcie się łakomstwa; gdyż nie w tém, że kto ma obfite majątności, żywot jego zależy. — 1. Tym. 6, 11. Korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy. —

Marek. 14, 21. Syn ci człowieka idzie jako o nim napisano; ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieka będzie wydany! dobrzeby mu było, by się był ten człowiek nie narodził. — Jan. 18, 38. Ja w nim żadnej winy nie znajduję. 1 Piotr. 2, 22. Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w ustach jego. — Jezai. 8, 7. Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust swoich; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed temi, którzy go strzygą oniemiał, i nie otworzył ust swoich. — Jan. 15, 25. Darmo mieli mię w nienawiści. — Jan. 15, 23. Kto mnie nienawidzi, i ojca mego nienawidzi. — Jan. 7, 7. Świat mnie nienawidzi, bo ja świadczę o nim, iż sprawy jego złe są. — Matt. 10, 28. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu.

39. Ukrzyżowanie Jezusa.

Matt. 27. Łuk. 23.

A gdy przyszli na miejsce, które zowią Golgota, t. j. miejsce trupich głów, tam go ukrzyżowali, i z nim dwóch złoczyńców, jednego po prawicy a drugiego po lewicy. Piłat napisał też napis i postawił go nad krzyżem, a było napisano: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Tedy rzekł Jezus: Ojcze! odpusć im, boć nie wiedzą, co czynią. A żołnierze rozdzieliwszy szaty jego, los o nie miotali. I stał lud przypatrując się.

A przedniejsi kapłani z nauczonymi w piśmie i z starszymi ludu, naśmiewając się, mówili: Innych ratował, a samego siebie ratować nie może. Jeżliż jest Król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu. I stała podle krzyża Jezusowego matka jego i uczeń, którego miłował. Tedy rzekł Jezus matce swojej: Niewiasto, oto syn twój! A Janowi: Oto matka twoja! i od onęj godziny wziął ją on uczeń do siebie. A jeden z onych złoczyńców, którzy z nim byli ukrzyżowani, urągał mu, mówiąc: Jeżliżeś ty jest Chrystus, ratujże siebie i nas. A drugi gromił go mówiąc: I ty się Boga nie boisz? Myć zaiste godną zapłatę za uczynki nasze bierzemy; ale ten nic złego nie uczynił. I rzekł do Jezusa: Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego! A Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju. A około szóstęj godziny (12tęj) stała się ciemność po wszystkięj ziemi, aż do godziny dziewiątęj (3cięj). A o godzinie dziewiątęj zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił: Potém zaś rzekł: Pragnę.

A jeden z tych, co tam stali, napelniwszy gąbkę octem, dał mu pić. A gdy Jezus skończył octu rzekł: Wykonało się! A zawoławszy powtórę wielkim głosem: Ojcze w ręce twoje polecam ducha mego, nachylił głowę i oddał ducha.

A oto zasłona kościelna rozerwała się od wierzchu aż do dołu, ziemia się trzęsła, skały się padały, groby się otwierały, i wiele umarłych powstało. Tedy setnik i ci co z nim Jezusa strzegli, widząc co się działo, mówili: Prawdziwiec ten był Synem Bożym.

Przypowiadzi.

Łuk. 23, 34. Ojcze! odpuść im, boć nie wiedzą co czynią. — Jan. 15, 13. Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje. — Rzym. 8, 32. Który ani własnemu synowi nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał; jakoby wszystkiego z nim nie darował nam?

40. Pogrzeb Jezusa.

Matt. 27. Jan 19.

Aby ciała ukrzyżowanych na sabbat nie zostały na krzyżu, prosili żydzi Piłata, aby je zdjęto. Lecz wprzód, nim zdjęto ciało Jezusowe, jeden z żołnierzów włócznią otworzył bok jego a zaraz wyszła krew i woda.

A gdy był wieczór przyszedł Józef z Arymatyi do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. A dowiedziawszy się Piłat, że już Jezus umarł, darował ciało Józefowi, (który też był uczniem Jezusowym, ale tajemnym). Szedł tedy Józef i zdjął ciało Jezusowe, a uwinąwszy je w prześcieradło, położył je w nowym grobie swoim, który był w opoce wykował, a przywaliwszy do drzwi grobowych kamień wielki, odszedł, bo sabbat nastawał. A nazajutrz przyszedłszy przedniejsi kapłani i faryzeusze, osadzili grób strażą, zapieczetowawszy kamień.

Przypowieści.

Objaw. 14, 13. Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi. — Ps. 16, 10. Nie dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia. — Jan 16, 16. Maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię, bo ja idę do ojca.

41. Zmartwychwstanie Pańskie.

Mark. 16. Matt. 28

A gdy minął sabbat, Marya Magdalena i Marya matka Jakóbową i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby namazały ciało

Jezusowe. A rano pierwszego dnia po sabacie przyszły do grobu, gdy weszło słońce. A oto, stało się wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpiwszy z nieba, odwalił kamień ode drzwi grobowych i usiadł na nim. A było wejście jego jako błyskawica, a szata jego biała, jako śnieg. A ci którzy strzeegli grobu, drżeli, bojąc się i stali się jako umarli. Ale anioł rzekł do niewiast: Nie bójcie się wy; boć wiem, iż Jezusa ukrzyżowanego szukacie. Niemaszci go tu, albowiem wstał zmartwych, jako powiedział. Chodźcie, oglądajcie miejsce, gdzie leżał Pan. A prędko idąc, powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał. Tedy wyszedłszy prędko od grobu, z bojaźnią i z radością wielką, aby to opowiedziały uczniom jego. A gdy szły, oto, Jezus potkał się z nimi, mówiąc: Bądźcie pozdrowione. A one przystąpiwszy, uchwyciły się nóg jego, i pokłoniły mu się. Tedy im rzekł Jezus: Nie bójcie się; idźcie, opowiedzcie braciom moim, aby poszli do Galilei a tam mię ujrzą. A gdy były odeszły, przyszedł Piotr z Janem do grobu, ujrzeni prześcieradła leżące i chustkę, która była na głowie jego, ale Pana nie znaleźli. I dzi-

wowali się; albowiem jeszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. I odeszli zaś oni uczniowie do domu.

Tymczasem przyszedli niektórzy z stróżów grobu do przedniejszych kapłanów i oznajmili im wszystko, co się stało. A oni naraździwszy się, dali niemało pieniędzy żołnierzom, mówiąc: „Powiadajcie, iż uczniowie jego w nocy przyszedłszy, ukradli go, gdyśmy spali.“ A żołnierze wzięwszy pieniądze, uczynili, jako ich nauczono.

Przypowieści.

Jan 11, 25. Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie. Objaw. 1, 18. Byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków, Amen. I mam klucze piekła i śmierci. Rzym. 14, 9. Na to Chrystus i umarł, i powstał i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panował. 2. Kor. 5, 15. A że za wszystkie umarł, aby ci którzy żyją już więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nie umarł, i jest wzbudzony. 1 Kor. 15, 57. Ale niech będzie Bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

42. Jezus ukazał się dwom uczniom w drodze do Emaus.

Luk. 24.

Tegoż dnia szli dwa z uczniów do miasteczka, blisko Jeruzalemu, które zwano

Emaus. A idąc, rozmawiali z sobą o tém wszystkiém, co się było stało. I stało się, gdy oni rozmawiali, że i Jezus przybliżywszy się szedł z nimi, ale go oni nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, które macie między sobą, idąc, a jesteście smętni? A odpowiadając Kleofas, rzekł mu: Czyś ty sam w Jeruzalemie, który nie wiesz co się w nim w tych dniach stało: I rzekł im Jezus: Cóż? A oni mu rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku, i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. Tego przedniejsi kapłani i przełożeni nasi, wydali na śmierć, i ukrzyżowali go, a myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela. Dziś temu trzeci dzień jako się to stało. Lecz i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu, a nie znalazły ciała jego, i powiadają, iż widzenie anielskie widziały, którzy powiadają że on żywie. I chodzili niektórzy z naszych do grobu i tak znaleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie widzieli. Tedy rzekł Jezus do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Aż

nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykładał im wszystkie one pisma, które o nim napisane były. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a on pokazywał, jakoby miał dalej iść. Ale go oni przymusili, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i już się dzień nacylił. I został z nimi. A gdy siedział z nimi za stołem, wzięwszy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im. Wtém otworzyły się oczy ich, i poznali go, ale on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił, i gdy nam pisma otwierał? A wstawszy onéjże godziny, wrócili się do Jeruzalemu i opowiedzieli onym jedynastu, co się stało w drodze, i jako go poznali w łamaniu chleba.

Przypowieści.

Matt. 18, 20. Gdzie są dwa albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich. Łuk. 24, 29. Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i już się dzień nacylił. Matt. 28, 20. Oto jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

43. Wniebowstąpienie Pańskie.

Matt. 28. Mark. 16. Łuk. 24. Dzieje apost. 1.

Po zmartwychwstaniu ukazywał się Jezus przez czterdzieści dni uczniom swoim, rozmawiając z nimi o królestwie Bożem. I rzekł do nich: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał. Kto uwierzy a ochrzczi się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion. A oto jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

A zgromadziwszy je ostatni raz w Jeruzalem, przykazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalemu, ale iżby czekali obietnicy ojcowskiej, mówiąc: Jan chrzczył wodą; ale wy będziecie ochrzczeni Duchem świętym po nie wielu tych dni. Potém wywiódł je do Betanii na górę oliwną, a podniósłszy ręce swoje, błogosławił im. I stało się gdy im błogosławił, podniesiony jest, a obłok wziął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwa mężowie stanęli przy nich w białém odzieniu, i rzekli:

Meżowie Galilejscy! czemuż stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba. A oni pokłoniwszy mu się, wrócili się do Jeruzalem z radością wielką. I byli zawsze w kościele, chwaląc i wielbiąc Boga. Na miejsce Judasza Iszaryota obrali uczniowie przez los Macieja, i przyłączony jest do jedynastu Apostołów.

Przypowieści.

Jan 14, 2. 3. W domu ojca mego wiele jest mieszkania. Idę, abym wam zgotował miejsce. — Jan 17, 24. Ojcze! któreś mi dał, chcę, aby gdzieś ja jest, i oni byli zemną, aby oglądali chwałę moję, którąś mi dał. — Kolos. 3, 1. Tego co jest wzgórze szukajcie, gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi.

44. Wylanie Ducha świętego.

Dzieje apost. 2.

W dzień pięćdziesiąty po zmartwychwstaniu Pańskim byli wszyscy uczniowie wspólnie na jednym miejscu. Tedy się stał z prędką z nieba szum, jakoby wiatru gwałtownego, i napełnił wszystek dom, kędy siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki ogniste, które usiadły na każdym z nich. I napełnieni byli Duchem świętym i poczęli

mówić innymi językami, jako im on Duch dawał wymawiać. A byli na ten czas w Jeruzalemie mieszkający żydzi, mężowie na-
bożni z różnych narodów i krajów. Ci zeszli się z mnóstwem ludzi do Apostołów i strwożyli się, że ich słyszał każdy swoim językiem mówiących. I zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: Cóż to ma być? Lecz drudzy naśmiewając się, mówili: Ci się młodem winem popili.

A stanawszy Piotr z jedenastą Apostołów, podniósł głos swój i przemówił do nich: Mężowie Judzcy! nie są ci pijani jako wy mniemacie. Aleć oto spełniło się, co powiedziano przez Proroka Joela, że Bóg w ostateczne dni, wyleje Ducha swego na sługi i na służebnice swoje i będą prorokować: Nad to słuchajcie słów tych: Jezusa onego Nazareńskiego, męża od Boga, wślawionego u was mocami, cudami i znamionami, tego przełożeni wasi wzięwszy, ukrzyżowali i zabili. Tego Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy. Będąc tedy prawicą Bożą wywyższony, wylał Ducha świętego, jako wy teraz widzicie.

A słysząc to, przerażeni są na sercu, i rzekli do Piotra i do innych Apostołów: Cóż mamy czynić, mężowie bracia? Tedy Piotr rzekł do nich: Pokutujcie, a niech się ochrzci każdy z was w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów; a weźmiecie dar Ducha świętego. Którzy tedy wdzięcznie przyjęli słowa jego, ochrzczeni są i przysłało dnia onego dusz około trzech tysięcy. I trwali w nauce Apostolskiej i w społeczności, i w łamaniu chleba i w modlitwach. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni.

Przypowieści.

Jak. 1, 17. Wszelki datek dobry i wszelaki dar doskonały z góry jest zstępujący od ojca światłości. Jan. 14, 16. A ja prosić będę ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki. Jan 16, 13. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Ps. 51, 12, 13. Serce czyste stwórz we mnie o Boże a ducha prawego odnów we wnętrznościach moich. Nie odrzucaj mię od oblicza twego, a Ducha swego świętego nie odbieraj odemnie.

45. Piotr i Jan uzdrawiają chro- mego od urodzenia.

Dzieje apost. 3 i 4.

Piotr i Jan wstępowali do kościoła w godzinę modlitwy dziewiątą. Ujrzawszy ich niektóry chromy od urodzenia, siedzący co dzień u drzwi kościelnych, prosił ich o jałmużnę. Piotr rzekł mu: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci dawam: w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź! A ujawszy go za prawą rękę jego, podniósł go, a on zaraz wstał i chodził i wszedł z nimi do kościoła, chwając Boga. A widząc go wszystek lud chodzącego i chwającego Boga, napełnieni byli zdumieniem. Co widząc Piotr, rzekł: Cóż się temu dziwujecie, albo czemu się nam tak przypatrujecie, jakobyśmy to własną mocą uczynili, aby ten chodził? Wiara w Jezusa, któregoście wy wydali i zabili, ale którego Bóg wzbudził od umarłych, dała temu zupełne zdrowie. Przetoż pokutujcie a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze. A gdy to oni do ludu mówili, nadeszli ich kapłani i hetmani kościelni, i podali ich do

więzienia aż do jutra. Nazajutrz zebrali się przełożeni, starsi i uczeni w piśmie, stawili Apostołów przed siebie i pytali ich: którą mocą albo któremęście to imieniem uczynili. Tedy Piotr, będąc pełen Ducha świętego, rzekł: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, stoi ten przed wami zdrowy! I nie masz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni. Widząc tedy bezpieczną śmiałość ich, zakazali im, aby koniecznie nie uczyli w imieniu Jezusowém. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: Rozsądźcie sami, jeżeli to rzecz sprawiedliwa przed obliczem Bożém, was raczej słuchać niż Boga? Albowiem my nie możemy tego, cośmy widzieli i słyszeli nie mówić. A oni zagroziwszy im, wypuścili ich, gdyż bali się ich ukarać z przyczyny ludu, albowiem wszyscy chwalili Boga za to, co się było stało.

Przypowieści.

Jan. 14, 12. Kto wierzy w mię, sprawy, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie. — Matt. 10, 32, 33. Wszelki, któryby mię wyznał przed ludźmi, wy-

znam go ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesiech. A ktoby się mnie zaprzął przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed ojcem moim, który jest w niebiesiech.

46. Szczepan.

Dzieje apost. 6, 7.

Gdy się liczba uczniów w Jeruzalemie coraz bardziej pomnażała, obrali siedmiu mężów, dobre świadectwo mających, aby mieli staranie o ubogich. Między temi był Szczepan, mąż pełen wiary i mocy, który czynił cuda, i znamiona wielkie między ludem, a nikt nie mógł dać odporu mądrości jego. Lecz niektórzy powstałi przeciw niemu, napravili i stawili fałszywe świadki, którzy powiedzieli: Myśmy go słyszeli mówiącego słowa bluźnierskie przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu. Tedy porwali go, i przywiedli do rady. A patrząc nań oni wszyscy, którzy siedzieli w radzie, widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie. Tedy rzekł najwyższy kapłan: A także się ma ta rzecz? A Szczepan opowiadał i ukazował im w długiej mowie, jako Bóg ludowi Izraelskiemu na każdy czas łaskę swą okazował, ale oni zawsze nieposłusznymi i niewdzięcznymi byli,

Na ostatek rzekł: Wyście ludzie twardego karku! wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi świętemu, jako ojcowie wasi, tak i wy. Ojcowie wasi prześladowali i pozabijali Proroków, a wy uczyniliście to Jezusowi Nazareńskiemu, któregoście się stali zdrajcami i mordercami. Słuchając téj mowy, gniewali się bardzo i zgrzytali nań zębami. A on będąc pełen Ducha świętego, patrząc w niebo rzekł: Oto, widzę niebiosą otworzone, a Syna człowieka stojącego po prawicy Bożej. A oni krzyknawszy głosem wielkim, zatulili uszy swoje i rzucili się nań. A wypchnawszy go z miasta, kamienowali go. Szczepan modląc się mówił: Panie Jezu! przyjmij ducha mego! a klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego za grzech! A to rzekłszy zasnął. Potém przyszli mężowie bogobojni i pogrzebli go, i uczynili nad nim płacz wielki.

Przypowieści.

2. Tym. 3, 12. Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. — Matt. 10, 32. Wszelki, któryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesiech. Objaw. 2, 10. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. —

Rzym. 8, 38, 39. Pewniem tego, iż ani śmierć, ani żywot nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

47. Nawrócenie Pawła.

Dzieje apost. 9.

Saul, młodzieniec z Tarsu, prześladował zbór, wchodził w domy, a wywłócząc męża i niewiasty, podawał je do więzienia. I przyszedł do najwyższych kapłanów i prosił ich o listy do Damaszku do bożnic, aby i ztamtąd naśladowców Jezusa Chrystusa związanych przywiódł do Jeruzalem. A gdy się przybliżał do Damaszku, oświeciła go z przodka światłość z nieba i usłyszał głos do siebie mówiący: Saulu, Saulu! przeczże mię prześladujesz? A Saul rzekł: Ktoś jest Panie? A Pan rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. A Saul drżąc i bojąc się, rzekł: Panie, co chcesz, abym ja czynił? A Pan rzekł do niego: Wstań, a wnidź do miasta, a tam ci powiedzą, co byś miał czynić. A mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli i zdumiewali się; głos tylko słysząc, ale nikogo nie widząc. I wstał Saul z ziemi, a otworzywszy oczy swoje

nic nie widział. Tedy ujawszy go za rękę towarzysze jego, prowadzili go do Damaszku. I był tam trzy dni nie widząc, i nie jadł ani pił. Tedy przyszedł do niego na rozkaz Boży niektóry uczeń, imieniem Ananiasz, a włożywszy nań ręce, rzekł: Saulu bracie! Pan mię posłał do ciebie, Jezus on, który ci się ukazał w drodze, abys przejrzał i był napełniony Duchem świętym. I zaraz przejrzał, był ochrzczony i kazał w bożnicach Chrystusa, że on jest synem Bożym. Odtąd nie nazywał się więcej Saulem, ale Pawłem. Potem przyszedł do Jeruzalem, i przyłączył się do Apostołów. A chodząc po okolicznych krainach, opowiadał bezpiecznie imię Pana Jezusa Chrystusa, nawracając żydów i poganów do królestwa Bożego.

Przypowieści.

Dzieje apost. 9, 15. Ten mi jest naczyniem wybraném, aby nosił imię moje przed poganymi i królmi i przed syny Izraelskimi. — Rzym. 5, 20. Gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tém więcej obfitowała. — Ezech. 18, 32. Nawróćcie się, a żyć będziecie. — 1 Kor. 13, 13. A teraz zostawa wiara, nadzieja, miłość. Matt. 24, 13. Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.



Książki w nakładzie E. FEITZINGERA w Cieszynie,
które po oznaczonych cenach nabyć można w księgarniach
szlaskich i polskich:

- Śliwka Jan, **Piosnki** dla dzieci z melodyjami. Wydanie
trzecie. Cieszyn, 1874 — z 2ma tablicami nut 13 kr.
„ **Historie biblijne** dla początkowej nauki dzieci. Wy-
danie 5te. Cieszyn, 1877 45 kr.
„ **Historia reformacji** dla użytku młodzieży ewang. Wy-
danie trzecie, 1869 25 kr.
„ **Historia wiary ewang.** w Szlasku austriackim, podług
niemieckiego opracowana. Cieszyn, 1859 . . . 50 kr.
„ **Geografia** czyli Opis ziemi dla uczącej się młodzieży.
Wydanie wtóre poprawione i pomnożone. Cieszyn,
1872 55 kr.
Jan Hus, jego życie, czyny i śmierć, 1863 15 kr.
Książka do czytania, dla wyższych oddziałów szkół ludowych.
Cieszyn, 1875 90 kr.

- Heczko Jerzy, **Mały katechizm** dra Marcina Lutra, w miarę
potrzeby dokładniejszej znajomości religii chrześcijań-
skiej uzupełniony. Zatwierdzony przez drugi ewangie-
licki walny Synod augsb. wyzn. uchwałą z d. 8. lipca
1871 r. 1872. 8°. 187 str. Cena opr. 45 kr.
„ **Pieśni pogrzebowe** dla chrześcian ewangelickich, osobno
odbite z Kancyonału. 1875. 8°. 90 str. Cena opr. 35 kr.
Otto Leop. ks., dr., pastor, **Mniejszy katechizm** Marcina
Lutra, doktora św. Teologii. Czwarte wydanie mniejsze
upoważnione przez c. k. ministerstwo wyznań i oświe-
cenia. W dwóch oddziałach. 1875. Tom I. 8°. 119 str.
Cena opr. 45 kr.
Tom II. 8°. 76 str. Cena opr. 35 kr.
Paulini Andrzej, **Nauka religii Chrystusowej** dla dzieci
szkół ewangelickich. Nowe wydanie. 1871. 8°. 5 ark.
opr. cena 30 kr.

Książki różnej treści.

- Podręcznik praktyczny** do przemiany starój miary i wagi na
nową i odwrotnie, jakoteż odmiany cen. Koniecznie
potrzebna książeczka dla każdego, kto system nowój
miary i wagi zrozumieć chce. 8° 46 str. . . . 15 kr.
Szybkorachmistrz czyli przewodnik rachunkowy. Niezbędnie
przy sprzedaży potrzebny, obliczony w walucie austr.
od 1 do 100 sztuk, od $\frac{1}{2}$ aż do 99 kr. w. a. Z do-
datkiem, zawierającym tabele przemienienia nowych
miar i wag na stare i odwrotnie, jakoteż odmiany cen
i licznych innych pożytecznych tabel. W formie kie-
szonkowym 168 str. Cena opr. 50 kr.

6/2-8

ZBIORY
S. ZAHRADNIKA

Dec. '02

Książnica Cieszyńska

KD I 1919